

J. ŁADA

# PODSTAWY NEOEKONOMJI



WRZESIEŃ 1924



## PODSTAWY NEOEKONOMJI

### Przed czytaniem poprawić:

- str. 8 wiersz 25: je na ją;
- „ 9 „ 13: przecinek przekreślić;
- „ 23 „ 22: cena na cenę;
- „ 42 „ 19: i przekreślić;
- „ 44 „ 32: odsyłacz <sup>1)</sup> przekreślić;
- „ 47 ostatnie 2 wiersze przekreślić (bez dowe.);
- „ 48 pierwsze 6 wierszy przekreślić (i dowe.);
- „ 55 wiersz 13: wstawić przecinek po rękach, a przekreślić po możność;
- „ 55 „ 17: wstawić przecinek po legnie.



319 8324

J. ŁADA

[Gnatowski Jan]

# PODSTAWY NEOEKONOMJI



WRZESIEŃ 1924



1000174496

266409

BIBLIOTEKA  
UMCS  
LUBLIN

D 1545/77/9

2665

## ROZDZIAŁ I. FINANSJERA MIĘDZYNARODOWA.

*„Istnieje dziś widocznie na świecie centralna polęga finansowa, która prowadzi grę zakrojoną na szeroką skalę i ściśle zorganizowaną, przyczem zielonym stolikiem jest cała ziemia, a stawką władza wszechświatowa..... Istnieje nadkapitalizm oparty na fikcji, że złoto jest bogactwem.*

*Zburzmy fikcję, że złoto jest koniecznym i posiada wartość a żydowska finansjera międzynarodowa zginie na stosach bezużytecznego metalu”.*

Głęboka treść zdań powyższych powinna się stać przedmiotem najpoważniejszych dyskusyj wszystkich ludzi dobrej woli, a w pierwszym rzędzie tych mężów stanu i polityków, którzy na barkach swoich dźwigają odpowiedzialność za przyszłe losy narodów.

Jesteśmy świadkami niebywałych w dziejach przewrotów społecznych, dziwnych i strasznych operacyj dokonywanych na żywych organizmach narodowych i równocześnie świadkami bezmyślnej i wprost karygodnej niezaradności czynników kompetentnych i odpowiedzialnych, które nie mogą zdobyć się na żaden krok stanowczy zmierzający celowo do poprawy stosunków, na żaden odruch męski, oznaczający podjęcie jawnej walki z potężnym wprawdzie, ale na pozór tylko nieuchwytnym wrogiem.

Przekupna prasa wytęża wszystkie siły, by wpoić

---

<sup>1)</sup> „Międzynarodowy Żyd“ — „The Dearborn Independent“ 1920 r. — tłum. Anna Szottowa.

w zupełnie niemal bezkrytyczne społeczeństwa narodów cywilizowanych przekonanie, że jedynie i wyłącznie tak zwane „stosunki ekonomiczne“ ponoszą odpowiedzialność za wszystko co się dzieje, ale mimo to coraz więcej zwolenników zyskuje pogląd, że pod patronatem prawa ekonomicznego rozgrywają się dramaty, których źródłem nie były żadne prawa a jedynie samolubna i zła wola pewnych jednostek, tworzących tak zwaną finansjerę międzynarodową, jednostek błędnie przeświadczonych o tem, że posiadają dostateczną potęgę, by pracować bezkarnie z wszystkimi narodami świata w charakterze swoich sług, albo raczej, niewolników.

Nie będziemy tu chwilowo wchodzić w szczegóły, czy finansjera międzynarodowa składa się wyłącznie z żydów, czy też także z jednostek należących do innych wyznań i innych narodów. Mamy to przekonanie, że zarówno przynależność narodowa jak i wyznanie, jest dla sanhendrynu finansjery międzynarodowej najzupełniej obojętne, członkowie jej bowiem wierzą tylko w złoto jako jedyne Boga rządzącego dziś światem całym i losami ludzkości.

Dotychczasowe wyniki badań prowadzą wprawdzie do wniosku, że rzeczywiście finansjera międzynarodowa wyrosła z żydów i talmudu i że w działaniu swoim na żywiole żydowskim w pierwszym rzędzie się opiera, wydaje się jednak nie ulegać najmniejszej wątpliwości, że przeciętny żyd niema wyobrażenia ani o jej istnieniu, ani o jej potędze, że najczęściej jest tylko ślepem narzędziem w jej ręku i że na równi z innymi gotów jest wierzyć, że zjawiska, jakich obecnie jesteśmy świadkami, a z powodu których proletarjat i szary ogół żydowski cierpi nie mniej, niż każdy inny, są zupełnie naturalną ewolucją społeczną.



W organizacjach wojskowych żołnierz słucha ślepo rozkazów swego sierżanta, nie wnikając w przyczyny, które wydanie takiego a nie innego rozkazu powodują. Sierżanci słuchają analogicznie swoich oficerów, oficerowie swoich sztabów korpusnych, sztaby korpusów dowództwa armji, a dopiero dowództwo armji słucha sztabu generalnego, względnie głównie-komenderującego.

Podobny ustrój lecz tajny, panuje w masonerji i wydaje się nie ulegać wątpliwości, że na tych samych zasadach rozbudowany być musi gmach finansjery międzynarodowej.

W żadnym wypadku nie można przypuszczać, by zwyczajny szeregowiec poinformowany był o całości kształcie planów. Odbiera on jedynie pewne zasadnicze praktyczne, a w omawianych wypadkach najczęściej tylko teoretyczne ideowe wykształcenie, które czyni z niego karnego bojownika, powolne narzędzie walki, umiejętną dłońią wtajemniczanej władzy kierowane.

Rozsianie żydów po całym globie ziemskim, organizacja gmin i szkół żydowskich, utrzymywanie całych mas żydowstwa w ślepej, bezkrytycznej wierze w talmud, solidarność wyznaniowa i narodowa, wzmacniana z dnia na dzień powracającymi falami tak zwanego antysemityzmu, uczyniły z żydów naród rzeczywiście pod każdym względem wybrany i ukształtowały go wewnątrznie w ten sposób, że gdyby nawet finansjera międzynarodowa nie była narodem tego emanacją, nie znalazłaby w żadnym innym narodzie lepszego oparcia dla urzeczywistnienia swoich światowładnych planów.

Samo jednak rozpatrywanie historii powstania finansjery międzynarodowej, aczkolwiek interesujące, prak-

tycznego znaczenia dla nas nie ma, zabrałoby nam zbyt wiele miejsca i czasu, które raczej poświęcić wolimy dla jasnego sprecyzowania i wyświetlenia tych pojęć, jakie finansjera międzynarodowa w obecnej chwili reprezentuje. Mniejsza więc narazie o to skąd finansjera międzynarodowa się wzięła, kto był jej ojcem, kto matką, faktem smutnym jest, że istnieje i działa na szkodę wszystkich narodów, nie wyłączając żydowskiego.

Najwyższy czas, by ludzkość cała przeszła do czynnej obrony, zanim stoczy się na same dno nędzy i upodlenia, czas, by temu szkodliwemu działaniu kres położyć.

Ażeby to było możliwe, trzeba wprzód zdać sobie jasno sprawę z samej istoty wroga i z broni, jaką rozporządza, gdyż tylko wtedy będzie można obmyśleć środki obrony celowe i skuteczne.

Otóż finansjerę międzynarodową tworzą świadomie lub bezwiednie wszystkie rodziny, względnie ci wszyscy ludzie, którzy nagromadzili w swych rękach wielkie ilości złota, a raczej wielkie kapitały, jakie w dzisiejszych warunkach złoto reprezentuje. Ludzie ci, wychodząc z słusznego zresztą założenia, że życie z gotówki nawet przy największych kapitałach musi je z biegiem czasu wyczerpać, szukają stale rentowej lokaty dla swoich bogactw, lokaty pewnej i takiej, by oprocentowanie było jaknajwiększe. Korzystne jednak lokowanie kapitału w przemyśle i handlu ogranicza popyt. Nie można ciągle tworzyć nowych młynów, boby wreszcie zboża dla nich nie starczyło; choćby ludzie zmieniali mody nie cztery, ale dwanaście razy do roku, to i tak nie można zapamiętałe stawiać nowych fabryk ubrań, bo wreszcie więcejby było strojów na świecie, niż ludzie spotrzebować są w stanie.

Daje możliwość dużego zysku spekulacja, ale i tu istnieją pewne granice, których przekroczyć niepodobna.

Jedynie nieograniczone niemal pole do popisów przedstawiają zawsze, a szczególnie w dobie dzisiejszej, potrzeby państw współczesnych na zbrojenia, na wojny i na cele inwestycyjne.

Pożyczki dawane rządów, to eldorado dla finansjery międzynarodowej, to żyzna gleba, dająca jej obfite plony, to bity gościniec, po którym finansjera międzynarodowa dąży do podporządkowania sobie władzy nad wszystkimi narodami.

Dzisiaj nie może podlegać żadnej dyskusji, zapatrywanie, że wojen nie prowadzą narody dla jakichś idealnych powodów, ale jedynie i wyłącznie dla przyczyn czysto materialnej natury. Urabia się w narodzie sztucznie przekonanie, że kwestją jego bytu jest zdobywanie nowych rynków zbytu dla jego przemysłu, lub zagarnięcie u sąsiada bogatych terenów kopalnianych i po pewnym czasie rząd danego kraju pod wpływem presji opinii publicznej, widzi się zmuszony do akcji zaczepnej. W rzeczywistości sprężyną, która działa, jest złoto czyli kapitał, w którego interesie leży dostarczać koniecznych do walki artykułów dla obydwóch stron walczących i który zawsze, bez względu na wynik wojny, wychodzi z niej zwycięski.

Narody świata winne są w chwili obecnej Ameryce przeszło 11 miliardów dolarów, z czego Polska zaledwie 160 milionów.

Pamiętajmy jednak o tem, że kiedy rosyjski minister Witte zwrócił się wprost do francuskich Rothschildów z prośbą o pożyczkę, otrzymał odpowiedź, że jak długo dla żydów istnieją w Rosji prawa wyjątkowe, tak długo o pożyczce mowy być nie może.

Naturalnie, chcąc rządowi pożyczek udzielać, trzeba mieć z rządami pewne wyrobione stosunki; wysuwa się na pierwszy plan konieczność utrzymywania pewnej służby wywiadowczej, pewnej nieoficjalnej dyplomacji przy rządach, stojącej wyłącznie na usługach kapitału.

Kto czytał „Konferencję Pokojową“ Dillona, który twierdzi zupełnie otwarcie i udowadnia niesłychanie przekonywująco, że jedynym programem, który przeszedł na ostatniej konferencji pokojowej, był program żydowski, ten nie będzie miał w tej materji żadnych złudzeń i żadnej wątpliwości, że taka tajna dyplomacja, stojąca na usługach rządu żydowskiego, względnie finansjery międzynarodowej, w rzeczywistości istnieje.

Przedziwna książka niewiadomego autora zatytułowana „Protokoły mędrców Sjonu“, opublikowana w początkach obecnego stulecia, może być albo rzeczywistym programem żydowskim, albo też programem masonskim, albo wreszcie, jak twierdzą żydzi, fantazją literacką genialnego jakiegoś umysłu.

Nie da się jednak zaprzeczyć, że część programu światowego została w ostatnich latach ściśle według recepty wyżej wspomnianych protokołów wykonaną i to wykonaną albo głową żydowską, albo rękami żydowskimi.

Być może, że to przypadek, faktem jednak jest, że Rosjanie nie mają dziś wcale głosu i żadnej decyzji w sprawach dotyczących ich własnego kraju.

Wymownym tego dowodem jest następująca statystyka, którą podaję za dziennikiem „The Dearborn Independant“:

	Ogólna liczba członków	Liczba członków żydów	Procent żydów
Rada Komisarzy ludowych . .	22	17	77·2
Komisariat wojny . . . . .	43	33	76·7
Komisariat spraw zagraniczn. .	16	13	81·2
Komisariat skarbu . . . . .	30	24	80·0
Komisariat sprawiedliwości . .	21	20	95·2
Komisariat oświecenia publiczn.	53	42	79·2
Komisariat opieki społecznej .	6	6	100·0
Komisariat pracy . . . . .	8	7	87·5
Delegaci bolszew. Czerw. Krzyża w Berlinie, Wiedniu, Warsza- wie, Bukareszcie, Kopenhadze	8	8	100·0
Komisarze prowincjonalni . .	23	21	91·3
Dziennikarze . . . . .	41	41	100·0

Jest dzisiaj publiczną tajemnicą, że dyktatura proletariatu w Rosji już się skończyła, że panuje tam dzisiaj złoty kapitalizm. Skoro jednak tak jest, to w takim razie historia Rosji w ostatnich kilku latach pokrywa się w rzeczywistości z programem, jaki protokoły mędrców Sjonu, dzięki przypadkowi, do wiadomości publicznej podały.

Bacmyż, by po Rosji nie przyszła kolej na inne narody; obowiązkiem naszym jest zbadać najdokładniej przyczyny, z powodu których stało się możliwym, że nieliczna garstka ludzi posiadających złoto, potrafiła owoładnąć krajem tak bogatym jak Rosja i to bez kwestji wbrew woli Rosjan.

Jesteśmy najbliższymi sąsiadami Rosji, więc obowiązek ten ciąży na nas tem silniej, że komunizm coraz więcej zyskuje u nas zwolenników i coraz bardziej podnosi głowę.

Faktem jest, że finansjera międzynarodowa walczy o światowładztwo nie czem innym, a tylko złotem, albo powiedzmy lepiej walutą szlachetną, to jest na złocie opartą.

Jeżeli sama finansjera jest nieliczna, jeżeli do walki posługuje się nielicznym narodem żydowskim, to widocznie to złoto, którem walczy, jest tak potężną bronią, że zapewnia sukces i tę rzecz trzeba sprawdzić.

---

## ROZDZIAŁ II.

### ZŁOTO JAKO MIERNIK WARTOŚCI.

Złoto utrzymuje się jako pieniądz z zamierzchłych czasów starożytnych, a więc od kilku tysięcy lat, ale nie ulega wątpliwości, że go zawsze na świecie było za mało, aby rolę swoją całkowicie mógł spełnić.

Początkowo pomagali sobie ludzie handlem wymiennym, w wiekach średnich kupiec wenecki, jak twierdzi Sombart, żyd wynalazł weksel — w wiekach nowożytnych stworzono banknot i pod najrozmaitszą postacią tak zwany papier wartościowy. Fakty powyższe można rozmaicie tłumaczyć.

Można powiedzieć, że przewożenie złota z miejsca na miejsce, było uciążliwym i nieporęcznym, że łatwiej operować papierem niż złotem i t. p., najwłaściwszym jednak wydaje się pogląd, że co pewien czas okazywało się na świecie złota za mało do pędzenia życia gospodarczego i że to było istotnym powodem stwarzania papierów o pełnym lub też częściowym pokryciu.

Obecnie śmiało można powiedzieć, że na całym świecie, łącznie z zawartością kopalń, niema w ilościach wagonowych tyle nawet złota, by kupić i eksploatawać, powiedzmy, tylko połowę tych bogactw naturalnych, które kraj nasz posiada.

A gdzież reszta Europy i reszta globu ziemskiego z bogactwami naturalnymi, których ocenić wprost nie podobna?

Czy rzeczywiście jest konieczną rzeczą, ażeby od

tej garstki złota zależne były w tak wysokim stopniu wszystkie narody i wzajemne stosunki między ludźmi?

Ta garść złota stanowi dzisiaj własność niewielkiej liczby ludzi, chroniona jest w potężnych bankach i to chroniona nie tylko murami i żelazem, ale także całą siecią specjalnych praw, ustaw i przywilejów.

Ludzie, a już szczególnie ci mojżeszowego wyznania wychowani na chroniących złoto paragrafach, przyzwyczajeni myśleć odpowiednimi kategorjami, ani przez chwilę nie potrafią sobie wyobrazić dla pieniądza innych, niż obecnie istnieją, możliwości.

A przecież te inne możliwości bezwarunkowo muszą istnieć.

Tu i ówdzie budzi się świadomość jakiejś krzywdy, jakiegoś nieuchwytnego zła, odzywa się nawet niekiedy głos przestrogi, ale ponieważ kwestją istoty pieniądza mało ludzi się interesuje, więc przeważnie rzeczy te idą w niepamięć.

Być może, że rzut oka na wypadki, jakie zaszły w wolnej ojczyźnie naszej od chwili Jej zmartwychwstania, wypadki związane z walutą, jaką kraj nasz w tej dobie się posługiwał, ułatwią nam rozumowanie.

Zmartwychwstała ojczyzna nasza znalazła się zaraz w pierwszych dniach swego powrotu do życia bez żadnych środków finansowych.

Zaczęto bić marki bez tak zwanego pokrycia, a natomiast w miarę zapotrzebowania.

Marka nasza była niczem, była jednym wielkim znakiem zapytania, ponieważ jednak miała jeden przymiot waluty, t. j. przymiot zwalniania od zobowiązań w stosunku do państwa, więc posiadała pewną siłę kupną i utrzymywała się w obiegu, mimo śmiesznego napisu, jaki na niej się znajdował.

Życie gospodarcze mając tego rodzaju pieniądz



w obrocie, nie mogło czynić wielkich postępów, rozwijało się jednak i ludzie żyli, a niektórzy nawet i to szczególnie żydzi, dorobili się pewnych fortun.

Biednym, w całym tego słowa znaczeniu, był nasz urzędnik i nasz robotnik.

P. P. S. rosła na sile, bo niezadowoleni z pośród szeregów urzędniczych i robotniczych, nie mogąc nic wskorać prośbami u rządu, chronili się pod jej czerwone sztandary, gdzie groźbą strajku lub strajkiem, udawało się od czasu do czasu, na bardzo jednak krótki termin, poprawić ciężką dolę.

Któż naprawdę robił wtedy interesy?

Nie ulega wątpliwości, że finansjera międzynarodowa, która w czasokresie tym mogła u nas wszystko niemal za bezcen kupować, a nazywało się to szumnie „der oekonomische Sieg der Entente“.

Nasze ziemiopłody, nasze drzewo, nasz węgiel, nasza ropa, nasz cukier, szły za bezcen za granicę.

Tych towarów nie otrzymywał jednak za bezcen chłop francuski lub belgijski zniszczony wojną, biedny, zmuszony do odbudowywania swego domostwa.

Cena n. p. na drzewo była we Francji wysoka i albo chłop, albo rząd francuski tę wysoką cenę płacić musiał. Poważną różnicę między znikomą ceną nabywczą w naszym kraju a ceną sprzedażną we Francji zabierał do własnej kieszeni albo sprytny przedsiębiorca mojżeszowego przeważnie wyznania, albo też bank francuski interes importowy finansujący.

W tym czasie rząd nasz nie mogąc poradzić sobie z uchwaleniem podatków, biedził się z swemi własnymi zobowiązaniami i potrzebami i nie mogąc znaleźć innych uczciwych sposobów, przystąpił do systematycznego, aczkolwiek zupełnie bezwiednego okradania własnego społeczeństwa.

Sejm rozbity na partje, bezkrytyczny, uchwalał być może w najlepszej wierze wszystkie ustawy konieczne do dokonywania przez rząd legislatywnego rabunku swoich obywateli.

Zostaliśmy oszukani na wewnętrznych pożyczkach, na przemianie koron na marki, na milionówkach, na bonach, na złotym obliczeniowym, na daninie p. Michalskiego, na dolarowej pożyczce amerykańskiej, słowem, na każdej operacji finansowej, jaką nasz rząd przedsięwziął.

Ostatecznie całą emitowaną ilość marek rząd nasz skupił za śmiesznie niską cenę około 25 milionów dolarów, i przystąpił do emisji złotego polskiego, waluty, mającej niemal pełne pokrycie w złocie.

Cel marzeń został osiągnięty, teraz zobaczymy, jakie szkody moralne wyrządziła nam polityka inflacyjna, jak stoimy dzisiaj i czem to wszystko musi się skończyć.

Czasy tak zwanej inflacji były ciężkie, ale ludzie u nas, wychodząc z założenia, że skoro żyją, to widocznie mają prawo do życia, rzucali się, jak który mógł, byle tylko siebie i rodzinę przy życiu utrzymać, powstawały w tym czasie rozmaite przedsiębiorstwa, towarzystwa akcyjne i spółki, ale naturalnie z kapitałem bylejakim, a w każdym razie zasadniczo za małym, by móżdż skutecznie konkurować z zagranicą.

Życie w tym czasie było tanie, ale oszczędzać nie było można, to też uciekaliśmy od marki jak od mrowego powietrza, lokowaliśmy pieniądze w towarach, sprawialiśmy potrzebne, mniej potrzebne i niepotrzebne rzeczy, zakładaliśmy śmieszne banki i życie biegło nam chaotycznie bez planu i bez przyszłości.

Polonia amerykańska posłała nam miliony dolarów i wszystko straciła, bo żadne przedsiębiorstwo

nie mogło wobec ciągłego spadku marki naszej, zyskownie pracować.

Amerikanin, który zmienił w Polsce 1.000 dolarów za milion Mkp., w trzy miesiące później konstatawał, że stracił dwie trzecie swego majątku, zaś w rok później, widział ze zgrozą, iż stracił swój cały majątek.

Myśmy się nie bogacili, a amerykanie biednieli, doszło wreszcie do tego, że wszelkie wspomnienie o ojczyźnie europejskiej, wywoływało u nich rumieniec wstydu i oburzenia. Winę przypisywali bezwiednie rządowi naszemu i społeczeństwu.

Marka spadała u nas z tak zawrotną szybkością, że prasy nie mogły nadążyć drukować nowych banknotów i zdaje się, że te techniczne względy stanęły dalszemu jej spadkowi na przeszkodzie. Marka zbankrutowała przy relacji 12 — 14 milionów Mkp. za dolara i przyszło wreszcie tak zwane „zbawienie“ obdarzeni zostaliśmy złotym, a uchwalony przez sejm podatek majątkowy w połączeniu z twardą walutą, miał w krótkim czasie naprawić wszystko zło, które poprzednia gospodarka wyrządziła.

A faktycznie złego stało się niesłychanie wiele.

Bezmyślne puszczenie marki polskiej, wszystkie sztuczki podjęte celem jej ratowania, porobiły w naszym kraju dziwne wprost spustoszenie.

Emeryci marli z głodu, dla oficerów zdemobilizowanych urzędowało się wieczorki tańczące, urzędnik bez płacy umożliwiającej wyżycie, deprawował się z dnia na dzień, robotnik i chłop karmiony systematycznie komunistycznymi teorjami, zajmował w stosunku do prywatnej własności coraz bardziej wrogie stanowisko.

Robotnik przeforsował ustawę o ośmiogodzinnym

dniu pracy, chłopom dzięki reformę rolną, a ogół biedny i nędzy miejskiej ustawę o ochronie lokatorów.

Żarli się między sobą wszystkie warstwy społeczne i wszystkie partje przypisując sobie wzajem powody wszystkiego złego.

Doszło wreszcie do smutnej pamięci zająć listopadowych, ludzie ogłupieni zaczęli się wzajemnie mordować; rząd opanował chwilowo sytuację, ale nie potrafił pogodzić ze sobą zwaśnionych, nie potrafił wydrzeć ze serc ludzkich głębokiego poczucia krzywdy wzajemnej i zrodzonej stąd nienawiści.

Pierwsza rata podatku majątkowego wpłynęła, puszczony został w obieg złoty polski, ale czy sytuacja nasza wewnętrzna się zmieniła?

Rolnictwo, które poprzednio wykazywało zyski zarówno rzeczywiste, jak i pozorne, obecnie przy zupełnej dezorientacji w cenach ziemioplodów, zaczyna wykazywać rzeczywiste straty, producent bowiem wyzyskiwany jest niepomiernie przez hurtowników i eksporterów.

Osadnictwo zasadniczo źle pomyślane, które mimo to poprzednio, aczkolwiek bardzo słabo, jednak złotym krokiem postępowało naprzód, dzisiaj przy zupełnej niemożliwości poparcia go koniecznymi kapitałami, zupełnie niemal utknęło; poprzednio uchwalona reforma rolna okazała się zanadto względną dla ziemian i dziś sejm rozważa nową ustawę, jeszcze bardziej radykalną.

Przemysł rolniczy cierpi niesłychanie z powodu braku kredytów, nowy przemysł rolniczy z powodu braku kredytów inwestycyjnych zupełnie niemal niepowstaje.

Wielki przemysł, który poprzednio pracował bez możliwości amortyzacji maszyn, dzisiaj w całości

niemal wydany jest na łup spekulantów zagranicznych. Wystarczy przecież popatrzeć na kursa giełdowe naszych akcji przemysłowych.

Handel wegetuje, ale przy używanej obecnie stopie kredytowej, przy niemożebności realnej kalkulacji, przemienia się coraz bardziej w sztukę cyrkową chodzenia po linie.

Obecny nasz minister skarbu miał wygłosić w senacie następujące poglądy:

„Jak można powiedzieć — mówił — że społeczeństwo zrobiło to, co do niego należało, społeczeństwo, które wykazało przy podatku majątkowym majątek w wysokości 10 miliardów złotych, podczas gdy wszyscy statystycy pośród największych obrońców tych lub innych stron, potrafili udowodnić cyfrę 3, 4, 5 razy większą. Temu społeczeństwu będziemy mówili, że ono wszystko zrobiło dla sanacji skarbu? Temu społeczeństwu, które wykazało w swoim podatku dochodowym sumę znikomą: cztery i pół miliona złotych? I to ma być połowa raty, a więc cały podatek od dochodu miałby wynosić jakieś 9 milionów złotych. To nie klei się nawet z tem, co to samo społeczeństwo deklarowało jako swój majątek na 10 miliardów zł. — To są znikome i śmieszne cyfry“.

Zobaczymy poniżej, czy społeczeństwo mogło zrobić więcej niż zrobiło, na razie jednak skonstatujemy to tylko, co ze słów p. ministra jasno wynika, że tak precyzyjnie i szczegółowo opracowany przez naszych finansistów budżet, okazuje się nierealnym i że w ten sposób nie będzie można związać końca z końcem.

Administracja, która była na ogół zła i źle płatna, obecnie jest w dalszym ciągu źle płatna mimo, że silnie została zredukowaną i w dalszym ciągu jest zła. Administracja ta zmuszana co chwila do rozma-

tych akcji jednodniowymi, sprzecznymi nieraz ze sobą przepisami mającymi na celu prowizoryczne ratowanie sytuacji, powiększa tylko istniejący chaos.

Wystarczy przejechać się po naszych drogach tak w miastach jak i poza miastami, by przyjść do przekonania, że sytuacja naszych miast i władz autonomicznych, jest również opłakana.

A teraz kwestja dla nas wszystkich pierwszorzędnej wagi i znaczenia; popatrzmyż jaki jest stan obrony naszych granic i naszej niepodległości.

Nie będziemy tutaj zastanawiać się nad tem, jaka jest ilość, naszych żołnierzy, naszych rezerw w materjale ludzkim i czy nasz sztab generalny stoi dzisiaj na wysokości swego zadania, zapytamy tylko, gdzie są nasze fabryki armat, samochodów, materjałów wybuchowych, tanków, aeroplanów i balonów.

Przecież bez tego trudno marzyć o skutecznej obronie naszych praw.

Stan naszych dróg wodnych, stan naszych komunikacyj na Wiśle, wszystko ze względów „oszczędnościowych“ w karygodnem zaniedbaniu.

Jeden Bank Polski z pośród wszystkich naszych banków poszczycić się może tem, że ma pewne — zresztą w stosunku do potrzeb — bardzo skromne fundusze, pozatem wszystkie inne banki z trudem są w stanie zarobić na własną administrację, pieniędzy zaś w gruncie rzeczy nie posiadają.

Spółceństwo całe, a szczególnie społeczeństwo katolickie jest w biedzie, podatki płaci się pod grozą egzekucji, albo też ściąga wprost w drodze egzekucyjnej.

Ogół firm zalega z wypłatą swoich zobowiązań; zaprotestowano setki tysięcy weksli tu i ówdzie otwarto konkurs, a tam, gdzie jeszcze go dzisiaj nie

otwarto, to tylko dlatego, że wierzyciele obawiają się; że przy realizowaniu aktywów w drodze licytacji, mogą się z powodu ogólnego braku gotówki nie pokryć.

W „Protokołach Mędrców Sjonu“ czytamy co następuje:

„Podniesiemy pracę zarobkową co jednak nie przyniesie żadnej korzyści robotnikom, bowiem jednocześnie wywołamy drożyznę artykułów pierwszej potrzeby, spowodowaną rzekomo upadkiem rolnictwa i hodowli. — Oprócz tego podkopiemy zręcznie i głęboko źródła wytwórczości, przyzwyczajwszy robotników do anarchji i nadużywania napojów wysokowych, jednocześnie zaś zarządzymy wszelkie środki do wyrzucia z ziemi wszystkich gojów inteligentnych“.

„Przemęczyć ogół waśniami, niezgodą, walkami, głodem, szczepieniem chorób, nędzą, aż goje nie będą widzieli innego wyjścia, jak tylko zwrócenie się do naszych pieniędzy i do naszej władzy“.

I rzecz dziwna, z wyjątkiem pieczywa i mięsa, a więc artykułów pierwszej potrzeby, wszystkie inne towary spadły w cenie, a już najbardziej spadły w cenie ziemio płody, ziemia, nieruchomości po miastach i stare urządzenia domowe.

A równocześnie niemal słyszy się ogólny pogląd, że sytuację u nas może ratować tylko kapitał obcy, tylko pożyczka zagraniczna, że mamy w kraju za mało pieniędzy i że to jest jedyną i wyłączną przyczyną tak zwanego kryzysu gospodarczego.

Rząd i przemysłowcy starają się wymusić na robotniku 10-godzinny dzień pracy, robotnicy bronią się groźbą proklamacji strajku generalnego i w tym samym czasie epilog zająć listopadowych przed Są-

dem przysięgłych kończy się uwolnieniem oskarżonych o zbrodnię buntu.

Na podstawie powyższych ogólnie znanych faktów można wywnioskować rzeczy, że źle było u nas w Polsce gdy posiadaliśmy walutę, której wartość w stosunku do złota była nieoznaczona i że z chwilą kiedy wprowadziliśmy złotego, którego wartość w stosunku złota jest zupełnie ściśle oznaczona, sytuacja nasza ogólna nietylko się nie poprawiła, ale przeciwnie, w dalszym ciągu z dnia na dzień się pogarsza.

Zastanówmy się teraz nad kwestją, czy opierając się o złoto, uzyskaliśmy rzeczywiście stałą, twardą, niezmienną walutę.

Od szeregu miesięcy kurs naszego złotego w stosunku do walut zagranicznych utrzymuje się na tym samym poziomie. Wahania są minimalne. Jeżeli politykom naszym i naszym finansistom jedynie na tym celu zależało, to rzeczywiście cel ten został w całej pełni osiągnięty. Złoty nasz posiada trwały parytet światowy. Jeżeli jednak złoty nasz ma pełne pokrycie w złocie, a dolar również pełne pokrycie w złocie, a frank szwajcarski przypuścmy także pełne pokrycie w złocie, to cóż uzyskaliśmy w ten sposób, ustabilizowaliśmy złoto w stosunku do złota.

Nie potrzeba na to żadnego wysiłku umysłu, żeby zrozumieć, że jak długo podkład naszego złotego się nie zmieni, stosunek jego do dolara również zmianie nie ulegnie, wszak złoto nie może zmieniać swej relacji w stosunku do złota.

Rozważmy jeszcze, czy wprowadzając u siebie pieniądź tak zwany szlachetny uzyskaliśmy przez to znacznie lepszy od poprzedniej waluty miernik wartości.

Nauka ekonomji uczy, że „niema towaru, względ-



nie dobra mniej podlegającego zmianom wartości jak złoto“.

Otóż zapatrywanie to, jak poniżej zobaczymy, jest z gruntu fałszywe i jest wprost nonsensem w tych warunkach, gdy złoto znajduje się w posiadaniu nielicznej garstki ludzi, która ilość tegoż złota w danym kraju może dowolnie według swojego widzimisię regulować.

Jeśli w styczniu b. r. trzeba było za kamienicę w Krakowie zapłacić 15 tysięcy dolarów i jeśli trzy miesiące później można było tę samą kamienicę nabyć za 10 tysięcy dolarów, to chyba jasne, że o ile kamienica sama nie uległa żadnej zmianie, musiał zmienić się dolar a ponieważ dolar ma pełne pokrycie złota, więc musiała się zmienić wartość złota w stosunku do wartości danej kamienicy.

Analogicznie, jeżeli w jesieni za móg pola powiedzmy w Małopolsce środkowej dawano 300 dolarów, a dziś za tenże sam móg dają tylko 150 dolarów, to nie ulega wątpliwości, że złoto w stosunku do wartości ziemi, uległo również silnej zmianie.

Z powyższych dwóch faktów wynika, że cena złota na równi z innymi towarami, rządzi nieubłagane prawo podaży i popytu.

Jeżeli idąc dalej w rozumowaniach naszych więszość złota na ziemi znajduje się w rękach nielicznej garstki finansjery międzynarodowej, która podaż tego towaru regulować może na rynkach światowych wedle swego uznania, to chyba jasne i zrozumiałe, że nawet przy nie zmienionym popycie, nawet wówczas gdyby ludzkość zrezygnowała z rozwoju swego życia gospodarczego, cena złota w świecie musi się zmieniać jedynie i wyłącznie zależnie do woli grosistów, towar ten na składzie posiadających.

Naturalnie, w tych warunkach, złoto nie może mieć pretensji do tego, by być miernikiem wartości, by na nim opierać można jakąkolwiek zdrową kalkulację kupiecką lub przemysłową.

Mówi się u nas, jak to już wspomniałem, ciągle, że rząd nasz może jedynie i wyłącznie uratować pożyczka zagraniczna, że o taką pożyczkę powinny się również starać poważne przedsiębiorstwa prywatne, jeśli pragną kryzys przetrzymać.

To nie ulega wątpliwości, że te głosy są słuszne ale równocześnie słyszy się, że zagranica nie ma do nas zaufania, że może nam chętnie udzielić pieniędzy, ale tylko wtedy, gdy przyjmujemy wszystkie jej warunki, jeśli oddamy pod zastaw, powiedzmy, koleje, poczty, lasy, lub inną część majątku narodowego.

Pożyczka taka przyniesie chwilową ulgę bezradnemu dziś rządowi, ale będzie ona napewne tak skąpą, że ogółowi zrujnowanego społeczeństwa nie pomoże.

Z chwilą gdy pożyczka taka przyjdzie do skutku, finansjera międzynarodowa położy stopę na piersiach naszych i naciśnie ją w stosownej chwili, by nas zdusić i podporządkować swej przemożnej woli.

Jeśli złoto jako miernik wartości w obecnych warunkach najzupełniej zawodzi, to w takim razie myli się nasz minister skarbu, przypisując winę nierealnego budżetu społeczeństwu; to nieprawda, żeby nam było brak poczucia patriotycznego.

Spółeczeństwo nasze, a szczególnie społeczeństwo katolickie, poniosłoby wszelkie ofiary, by stan rzeczy u nas w Polsce zmienić, jeśli jednak dziś obywatel nie płaci w terminie, albo też wcale nie płaci, to nie dlatego żeby nie chciał, ale wyłącznie dlatego, że płacić nie może, że z powodu ogólnego braku go-

tówki nie jest w stanie pozbyć swego majątku w celu pokrycia nałożonych na niego nieogłędnie ciężarów.

A zatem nie społeczeństwo jest winno, lecz tylko zły system finansowy, który narzucony został Polsce pod wpływem sztucznie wyrobionych „opinij publicznych“ przez własny sejm i przez własny rząd, a który prędzej czy później zaprowadzić nas musi, być może nawet poprzez bolszewizm i rewolucję, w niewolę finansjery międzynarodowej.

Proszę nie myśleć, że tam gdzie złota jest dużo, powiedzmy w Ameryce, stosunki są znacznie lepsze.

Ford o walucie amerykańskiej wyraża się następująco: „Nie znajduję się w położeniu człowieka, którego system finansowy pobił i który pragnie odwetu. Osobiście jest mi całkiem obojętnem co bankierzy robią, chcę tylko wiedzieć, czy przy systemie obecnym wyświadczą się jak największej ilości ludzi jak najwięcej dobrego. Żaden system finansowy uwzględniający jedną klasę producentów przed drugą, nie jest dobry. Wytwórczość kraju wydaje mi się tak zmienioną w swoich metodach, że złoto nie jest już najlepszym miernikiem, którym ją można mierzyć i że waluta złota jako kontrola kredytu przy obecnem zawiadywaniu, daje nieuniknione korzyści klasowe. Ostatyczną granicą kredytu, stała się ilość złota w kraju, bez względu na ilość bogactwa w kraju. Całe zagadnienie obecnego systemu finansowego rozwiąże się tak samo jak wszystkie inne naprawdę ważne przez ostrożny i dobrze ufundowany eksperyment. Naród jest po stronie zdrowego pieniądza i to tak niezachwianie, że powstają wątpliwości, jakby się odniósł do systemu pod którym żyje, gdyby tylko wiedział co wtajemniczeni mogą z nim wyprawiać. Trzeba ludziom pomódz w naturalnem myśleniu o pieniądzu.

Musimy im powiedzieć, czym pieniądz jest, co go pieniądzem czyni i jakie sztuczki są możliwe przy obecnym systemie, który narody i ludy oddaje pod władzę małej garstki. Pieniądz powinien zawsze pozostać pieniądzem. Stopa ma zawsze dwanaście cali, ale kiedy dolar jest dolarem? Jeśli w składzie węgla waga tonny byłaby zmienna, w sklepie korzennym miara na galony zmieniałaby się, a yard miałby dziś 42 cali, a jutro 33 cali — mocą jakiejś tajemniczej siły, zwanej parytetem — bardzo szybko lud by temu zaradził. Jeśli dolar nie jest zawsze dolarem, jeśli 100-centowy dolar staje się 65-centowym, a potem 50-centowym i znów 47-centowym dolarem, jak to było z dobrym starym amerykańskim dolarem złotym i srebrnym, cóż wtedy pomoże wrzask o „tanim pieniądzu“, „pieniądzu zmniejszonej wartości“? Dolar mający stale 100 centów, jest tak samo potrzebny, jak funt o stałych 16 łutach i yard o stałych 35 calach“.

W Ameryce te wahania dolara obracały się w niewielkich stosunkowo granicach, ale u nas, jeśli stan obecny dalej potrwa, będzie można majątek ziemski kupić za 50% przedwojennej wartości.

A teraz warto jeszcze rozważyć jakie spustoszenia czysto moralnej natury obecna sytuacja dzisiaj w Polsce powoduje.

Inną jest siła nabywcza tak złotego jak dolara w większym skupieniu, a inna w mniejszym, trudniej zgromadzić 20.000 złotych, jak 20 złotych. Jeżeli zatem fabrykant na zapłatę robocizny tygodniowej zebrać musi poważną sumę powiedzmy 30.000 złotych, to stanowisko jego, że robocizna jest droga, jest zupełnie słuszne i uzasadnione, jeżeli zaś robotnik otrzyma z sumy tej przeznaczonej na całą robociznę

kwotę 40 złotych, to zapatrywanie jego, że za to — wobec cen artykułów pierwszej potrzeby — nic kupić niepodobna, jest również słuszne i uzasadnione. A zatem rację ma i jedna i druga strona a błąd tkwi w systemie finansowym.

Ponieważ jednak obydwie strony istoty błędu nie znają, więc wytwarza się i wytworzyć musi wzajemny wrogi stosunek, który powoli zmienia się w zatarg, względnie w ostrą walkę.

Cały szereg ludzi najuczciwszych nie płaci dziś swoich zobowiązań, nie płaci, bo płacić nie może, ale wierzyciel przypisuje całą winę jedynie i wyłącznie dłużnikowi i fakta takie różnią między sobą znajomych, przyjaciół, kolegów, a nawet rodzeństwo.

Jaki fatalny ferment umysłów spowodować musi redukcja wszystkich sił roboczych ze „względów oszczędnościowych“?

Rosnie i musi rosnać u ludzi w takich warunkach nieufność, niezgoda i żal wzajemny do siebie, jedna partja polityczna zwała winę na drugą, chłopci na ziemian, ziemianie na chłopów, robotnik na fabrykanta i życie w takich warunkach staje się ciężkie, niekiedy ponad siły najbardziej chętnych do pracy dla dobra ogółu jednostek.

A przecież świat cały jest niesłychanie bogaty — Polska to kraj mlekiem i miodem płynący — i ludzie nie są tak źli, jak niemądrzy, albo powiedzmy lepiej, nieświadomieni.

Istotna przyczyna złego leży jak na dłoni, przejawia się w każdym niemal akcie naszego życia gospodarczego, a mimo to uchyla się dotychczas od konkretnego ujęcia.

„Zburzmy fikcję, że złoto przedstawia wartość,

a żydowska finansjera międzynarodowa zginie na stosach bezużytecznego metalu“.

Takie hasło rzucone zostało z za morza przez genialnego Forda.

Miał odwagę to powiedzieć, a prace jego przetłumaczone zostały na wszystkie niemal języki świata.

Stało się to cztery lata temu, dlaczegoż dotychczas nie widzimy czynu? Prosta rzecz, ludzie dotychczas nie wynaleźli namiastki złota, a wydaje się ogólnie, że złoto trzeba koniecznie innym towarem zastąpić.

W rzeczywistości jednak tak nie jest, jeżeli bowiem złoto jest złe, to równie złym może prędzej lub później okazać się każdy inny towar, który chcielibyśmy wstawić w jego miejsce.

Jeżeli złoto jest złe, to złoto trzeba usunąć i trzeba przyjąć naukową jednostkę wartości, albo powiedzmy inaczej pieniądza.

W świetle rozważań powyższych nie może być najmniejszej wątpliwości, że przyjęcie naukowej teoretycznej jednostki wartości, może dać Polsce, a nawet ludzkości całej, lepszą i pogodniejszą przyszłość, pojednać powaśnione partje i narody, nie wyłączając żydowskiego i pogodzić ludzi dziś nienawiścią wzajemną do siebie pałających.

---

### ROZDZIAŁ III.

## NAUKOWA TEORETYCZNA JEDNOSTKA WARTOŚCI.

Definicja jednostki teoretycznej brzmieć musi następująco: „Jednostka teoretyczna wartości, względnie pieniądza, jest to ta ilość znaków obiegowych posiadających w danym kraju przymiot waluty, jaką wyłożyć trzeba, by w danej chwili nabyć umówiony szereg towarów, ściśle pod względem jakości i ilości oznaczonych“.

Jeżeli ludzie pojęli i mogli się nauczyć operować jednostkami siły, elektryczności, pracy mechanicznej, ciepła, światła i t. p., to ludzie pragnąc się ratować w zrozumieniu własnego interesu muszą odrobinę wyteńczyć umysł, wnikać w istotę tej teoretycznej jednostki wartości, zrozumieć ją, wprowadzić w życie i zacząć na tej podstawie budować dla siebie nowe lepsze warunki egzystencji.

Dla lepszego wyjaśnienia powtórzmy wywody, drukowane w r. 1922: „Jednostkę teoretyczną wyłącznie rachunkową, którą nazwać można złotym polskim lub inaczej, ustalić należy w sposób następujący: możemy powiedzieć, że sto złotych polskich, lub też jedna dziesiąta złotego polskiego, równa się tej wartości, jaką przedstawia suma wartości następujących towarów:

- 1) 1 kg. pszenicy (średniej jakości targowej)
- 2) 1 kg. żyta (średniej jakości targowej)

- 3) 1 kg jęczmienia (średniej jakości targowej)
- 4) 1 litr mleka niezbiernego
- 5) 1 kg mięsa wołowego
- 6) 1 kg słoniny
- 7) 1 kg cukru
- 8) 1 kg soli
- 9) 1 kopa jaj kurzych
- 10) 1 litr spirytusu
- 11) 1 litr nafty
- 12) 1 kg tytoniu średniej jakości
- 13) 1 kg surowej wełny zagranicznej
- 14) 1 stopa skóry na obuwie
- 15) 1 kg juchtu
- 16) 1 kg. bawełny
- 17) 1 m<sup>3</sup> drewna użytkowego miękkiego
- 18) 1 m<sup>3</sup> drewna opałowego twardego
- 19) 1 kg żelaza kowalskiego
- 20) 1 kg węgla o zawartości ca 6.000 kaloryj i ca 6—7% popiołu
- 21) 1.000 sztuk cegieł
- 22) 100 kg wapna“.

Można tu dodać jeszcze dziesięć lub piętnaście towarów, gdyż jest to tylko kwestją umowy i co do ilości towarów, rozstrzygać mogą jedynie kwestje praktyczne, zaś samej istoty rzeczy, ilość towarów wchodzących w skład jednostki teoretycznej, nie zmienia.

Otóż w tak pojętej jednostce wartości należy ułożyć pensje urzędnicze, wszelkie wewnętrzne wydatki Państwowe, ale również i wszelkie podatki, słowem cały budżet państwowy.

Naturalnie państwo zrzecby się musiało raz na zawsze wszelkiego wpływu na regulowanie cen w pie-



niądzu względnie znaku obiegowym, który równocześnie nadając mu przymiot waluty wypuścić należy.

Wzrost i niżkę tych cen z wyjątkiem naturalnie tych artykułów, które stanowią monopol państwowy, musiałyby się pozostawić naturalnemu biegowi wypadków, w przeciwnym bowiem razie cała akcja byłaby zupełnie bezprzedmiotową.

Równocześnie muszą być utworzone urzędy statystyczne, które rejestrując skrzętnie ceny dzienne w pieniądzu obiegowym wszystkich artykułów, obliczałyby na tej podstawie naturalny kurs pieniądza obiegowego w stosunku do jednostki teoretycznej.—

Nie ulega wątpliwości najmniejszej, że przy pomocy jednostki teoretycznej potrafimy zaprojektować budżet nietylko realny, ale i dodatni.

Budżetu takiego normalny tok życia w żadnym wypadku wywrócić nie będzie w stanie.

Rzecz jasna, iż gospodarując pieniądzem teoretycznym unormujemy drogi, po których on kroczyć będzie w fikcyjnym swoim obiegu wewnątrz kraju w sposób dla ogólnego dobra możliwie najkorzystniejszy.

Całe nasze życie gospodarcze dojdzie w niestęcha nie krótkim czasie do niebywałego rozkwitu.

Miarą wszelkiego kredytu będzie wówczas nie ilość złota w kraju, która jak wiemy jest od nas zupełnie niezależna, ale będzie ilość naturalnych bogactw naszej ziemi.

Uzyskanie kredytu w jednostkach teoretycznych nie będzie zawisłe od żadnych protekcji i wpływów ubocznych, a jedynie i wyłącznie od rozumnego projektu ekonomicznego wyzyskania naszych bogactw naturalnych.

Za przykładem naszym pójda w krótkim czasie inne narody, zaprowadzając u siebie również teoretyczne

jednostki wartości na podstawie tych samych lub innych towarów.

Relacje między temi jednostkami ułożą się tak naturalnie, jak ułożyły się w nauce fizyki skale termometryczne i pozostawać będą do siebie w takim stosunku, jak pozostają dzisiaj stopnie Reumura, Celsiusa, względnie Farenheita.

Dla wyrachowania kursów pieniędzy między rozmaitemi jednostkami teoretycznymi względnie znakami obiegowymi rozmaitych narodów, miarodajną będzie jedynie siła kupna tychże znaków obiegowych w danym kraju i międzynarodowy towarowy rynek, t. zn. możliwość wzajemnego pokrycia przez rozmaite narody swego zapotrzebowania towarowego przy uwzględnieniu cen lokalnych i różnych kalkulacji fabrycznych.

Relacje te rozmaitych jednostek teoretycznych względnie znaków obiegowych będą się wzajemnie zmieniać, spekulacja jednak i handlowanie pieniądzem, a nie towarem będzie w tych warunkach zupełnie wykluczone.

Miernik wartości oparty na wszystkich niemal towarach codziennego użytku, znak obiegowy, którego stosunek do tychże towarów normować będzie jedynie i wyłącznie rozwój życia gospodarczego da Polsce, da światu całemu pieniądz, który rzeczywiście będzie pieniądzem.

Nie podobna zamagazynować lub ukryć wszystkich towarów celem wywołania nagłej nienaturalnej zwyżki lub zniżki znaku obiegowego w stosunku do jednostki teoretycznej.

Teoretyczna jednostka służyć więc będzie w sposób niezawodny do bilansowania budżetu państwowego, do bilansowania przedsiębiorstw a zatem do

wszelkiego rozrachunku między ludźmi i to do rozrachunku bezwzględnie uczciwego.

Budżet państwowy ułożony w teoretycznych jednostkach przedstawić sobie można w grubych liniach jak następuje: (teoretyczne jednostki oznaczone są w skróceniu „*t. j.*“). Rozchody państwa wymagają  $A. t. j. + B. t. j.$ , gdzie *A.* oznacza ilość jednostek *t. j.* potrzebnych na pokrycie kosztów administracji, zaś *B.* ilość tychże jednostek na wojsko, policję, cele oświatowe i inne konieczności państwowe. Wszystkie te wydatki nieproduktywne pokrywać państwo może jedynie z wpływów podatkowych. Oznaczmy wielkość tych wpływów przez *C. t. j.*

Równowaga budżetowa będzie zachowana, gdy  $A + B = C$  lub gdy *C* będzie większe od sumy  $A + B$ .

Stanie się to niewątpliwie wówczas, gdy państwo dostarczy życiu gospodarczemu społeczeństwa tyle środków, by to życie gospodarcze odrzucić mogło na rzecz państwa podatek w wysokości *C. t. j.*

Jeżeli powiedzmy w pierwszym roku wyłożona na ten cel przez państwo suma *X. t. j.* okaże się dla celów powyższych niewystarczającą, to znaczy, że życie to trzeba jeszcze bardziej ożywić i dźwigać je tak długo, aż wreszcie *C. t. j.* będzie nietylko równe, ale większe niż suma  $A. + B.$

Z chwilą, gdy to nastąpi, bilans państwowy nie może stać się nigdy pasywny, gdyż potrzeby życia gospodarczego nie będą i nie mogą być zaspakajane w formie darowizny, a jedynie i wyłącznie w formie kredytu, udzielanego przez państwo dla celów gospodarczych.

Kwota *X.* będzie w bilansie państwowym zawsze

aktywem państwa, a pasywnem społeczeństwa w stosunku do państwa.

Na cele ogólnej użyteczności będzie państwo mogło łożyć bezzwrotnie tylko wówczas, gdy  $C$ . wyższe będzie od  $A. + B.$  i gdy ta nadwyżka wystarczy.

Znak obiegowy, gdy posiadać będzie przymiot waluty, więc przymiot zwalniania od zobowiązań w stosunku do państwa, wyrobi sobie pewną siłę kupną w kraju, która będzie się wahać w stosunku do każdego towaru, a zatem także i w stosunku do jednostki teoretycznej.

Relacja tego znaku obiegowego w stosunku do jednostki teoretycznej będzie musiała być z początku niemal codziennie, później zapewne raz na tydzień lub rzadziej szczegółowo na podstawie faktycznych i rzeczywistych cen towarów obliczaną i podawaną do wiadomości publicznej.

W bardzo krótkim czasie te wahania znaku obiegowego staną się minimalne. Wniosek ten wynika z ogólnego interesu i z faktu, że znak obiegowy do spekulacyj wszelkich zupełnie niemal nadawać się nie będzie.

Ceny np. biletów kolejowych podawane będą w jednostkach teoretycznych, zaś płacić się będzie za nie w znakach obiegowych po kursie dnia.

Cena robocizny ustaloną zostanie również w jednostkach teoretycznych, a wypłacaną w znakach obiegowych.

Ceny towarów, wchodzących w skład jednostki teoretycznej, podawane będą zarówno w jednostkach teoretycznych, powiedzmy n. p. ceny towarów monopolowych jak i w znakach obiegowych. Urzędy rejestracyjne jednak, notować będą te ceny wyłącznie tylko w znakach obiegowych i na tej podstawie obliczać

będą zawsze relację znaku obiegowego do jednostki teoretycznej.

Własność prywatna pozostanie niezmienioną i przechodzić będzie mogła z rąk do rąk na podstawie dziedziczenia, darowizny lub kupna. Cena kupna wyrażać się będzie w jednostkach teoretycznych, lecz płatną będzie w jednostkach obiegowych po kursie dnia. Wartość chwilowa domu lub innej nieruchomości da się z łatwością obliczyć w sposób kalkulacyjny, weźmy n. p. wartość kamienicy: czynsze dają netto kwotę *K. t. j.* — Ponieważ jest to procent od kapitału *P. t. j.*, więc kamienica taką, a nie inną wartość przedstawia.

Jeżeli w teoretycznych jednostkach obliczymy ceny robocizny materiałów budowlanych, a znane nam są ceny mieszkań, jakie w danej chwili można za te pieniądze postawić, to nie trudno przeprowadzić kalkulację budowy i wypośredkować maximum ceny, jaką również w jednostkach teoretycznych zapłacić można za parcelę budowlaną.

W podobny sposób przeprowadzić można kalkulację co do produkcji każdego towaru. Posługując się jednak teoretyczną jednostką, całe życie gospodarcze oprze wszelką kalkulację na możliwie najzdrowszych zasadach, gdyż wzajemna swobodna konkurencja sprowadzi wtedy ceny do najsprawiedliwszego w danej chwili poziomu.

Dla umożliwienia rozwoju życia gospodarczego koniecznym jest zarówno krótkoterminowy, jak i długoterminowy kredyt i to kredyt możliwie najtańszy, gdyż tylko przy takim kredycie drożyzna towarów może zacząć się w naturalny sposób zmniejszać.

Kredyt udzielany w jednostkach teoretycznych, a wypłacany w znakach obiegowych i oszczędności lokowane w bankach w jednostkach teoretycznych a wpła-

cane w znakach obiegowych, pociągną za sobą nieodwołalnie ten skutek, że jednostka teoretyczna będzie mieć w stosunku do znaku obiegowego stale tendencję zniżkową, t. zn. że dążeniem wszystkich i interesem wszystkich będzie, by coraz mniej znaków obiegowych płacić za jednostkę teoretyczną.

Jeśli ktoś pożyczycy w banku tysiąc jednostek teoretycznych, a wypłacą mu w tym dniu milion znaków obiegowych, to dążeniem jego będzie, by w terminie mógł zapłacić 1000 jednostek teoretycznych kwotą przypuścimy dziewięćset tysiącami znaków obiegowych.

Gdy bank przyjmie na książeczkę oszczędności tysiąc jednostek teoretycznych i otrzyma przypuścimy dziewięćset tysięcy znaków obiegowych, to również dokładnie będzie wszelkich możliwych starań, by na żądanie klienta wypłacić mu mógł 1000 jednostek teoretycznych mniejszą ilością znaków obiegowych.

Ceny artykułów mogłyby wzrastać tylko w razie tesauryzacji znaków obiegowych. Tak, ale wówczas relacja znaków obiegowych w stosunku do jednostki teoretycznej zacznie się natychmiast pogarszać, a ukryte znaki obiegowe ujrzą wtedy w tym samym dniu światło dzienne i ukażą się w obiegu.

Ze wszystkich względów powyższych wynika, że kredytów osobom prywatnym, spółkom i przedsiębiorcom użyczać będzie można aż do pełnej niemal wartości ich nieruchomości pokrycia, gdyż samo kredytowanie przestaje być w tych warunkach ryzykiem.

Nadto udzielać będzie mogło państwo kredytów na cele gospodarcze nawet bez pokrycia, o ile kredyt znajdzie pokrycie w rozumnej kalkulacji i o ile zastrzeżoną będzie kontrola państwowa zamierzonych przez przedsiębiorcę robót.

Celem wypośrodkowania stosunków znaku obiego-

wego do walut zagranicznych musi istnieć giełda własna wewnątrz kraju, coś w rodzaju centrali dewiz, wówczas stosunek w sposób zupełnie naturalny oznaczy rynek towarowy bez żadnej możebności spekulacji walutowych. Relację jednostki teoretycznej do znaku obiegowego w stosunku do wszelkich zobowiązań z przed wojny i z czasów wojny oznaczy również jedynie i wyłącznie życie, przy pomocy rynku towarowego.

Wszakże złoto jest niczem innym jak tylko towarem.

Naturalnie że przejście ze starego systemu do nowego nie odbędzie się z dnia na dzień, że będą być może pewne trudności, których praktyczne rozwiązanie wymagać będzie głębokiego zastanowienia, a być może nawet pewnych drobnych ofiar materialnych, związanych ze zmianą znaków obiegowych i z innymi koniecznymi wydatkami. Nie ulega jednak najmniejszej kwestji, że ze względu na korzyści, jakie nowy system przynosi, wszelkie ofiary wydają się niesłychanie małemi.

Przy wprowadzaniu go w życie trzeba zachować następujący porządek działań:

1) Przy każdym województwie trzeba utworzyć urzędy dla badania rzeczywistych cen targowych artykułów, wchodzących w skład jednostki teoretycznej — w stolicy zaś musi być utworzony urząd centralny.

2) Przy pomocy tych urzędów należy ustalić relację jednostki teoretycznej do obecnego znaku obiegowego, tj. złotego.

3) Obecny budżet przeliczyć trzeba na jednostki teoretyczne na podstawie wyśrodkowanej relacji z datą dnia, odpowiadającą wyliczonej relacji.

4) Przygotować trzeba nowe znaki obiegowe według następującego wzoru:

## ZNAK OBIEGOWY.

Państwo Polskie przyjmuje obowiązek przy przedłożeniu w Kasie Państwowej do realizacji niniejszego znaku obiegowego oddać do dyspozycji właściciela znaku w granicach Państwa w terminie czterech tygodni z towarów, wchodzących w skład jednostki teoretycznej taką ilość, jaka w danej chwili odpowiadać będzie sile kupna przedłożonego do realizacji znaku obiegowego.

Państwo zastrzega sobie wybór towarów oraz swobodę wymiany tychże na złoto lub srebro według rzeczywistego kursu i zaspokojenia pretensji właściciela znaku w złocie lub srebrze.

Na odwrocie znaku powinien figurować wykaz towarów, wchodzących wedle umowy w skład teoretycznej jednostki wartości, streszczenie ustawy, przyznającej znakowi obiegowemu prawo zwalniania od zobowiązań w stosunku do Państwa oraz zastrzeżenia prawne przeciwko podrabianiu znaków obiegowych.

5) Podając do wiadomości publicznej w formie oficjalnej kurs przerachowania złotego i początkowo równego złotemu nowego znaku obiegowego na jednostkę teoretyczną, trzeba wyznaczyć czasokres jednego miesiąca, w którym regulowanie wzajemne rachunków będzie się mogło odbywać zarówno w złotych, jak i w znakach obiegowych. Ten miesięczny czasokres ma służyć do ściągnięcia z powrotem złotego do kas Państwowych.

6) Po tym terminie pozostałby w obiegu tylko nowy znak obiegowy, a rozrachunków dokonywałby można jedynie i wyłącznie na podstawie jednostki teoretycznej.

7) Odpowiednia ustawa podać musi do wiadomości



publicznej, że od tej chwili wszystkie kredyty zarówno krótko- jak i długoterminowe udzielane być mogą jedynie tylko w jednostkach teoretycznych.

Jak już wspomnieliśmy, granicą kredytu byłoby wówczas naturalne bogactwo kraju, a nie ilość złota, jaka w danej chwili w kraju się znajduje, a dodać trzeba z całym naciskiem, że obawa inflacji w tym wypadku całkiem nie istnieje.

Dla zobrazowania ścisłego związku, jaki zachodzi między siłą nabywczą pieniądza a inflacją, względnie deflacją, posłużymy się tablicą następującą, w której cyfry są oczywiście dowolne, ale które umożliwiają zupełnie ścisłe cyfrowe rozumowanie.

Liczba porządkowa	Wysokość emisji	Procentowy rozdział i obieg pieniądza			Na rynku towarowym		Siła kupna pieniądza
		Potrzeby państwowe		Potrzeby gospodar. przem., roln. i handel	podaż	popyt	
		admi-nistr.	inne				
I	1000	300	500	200	10	200	1/100
II	3600	1000	2300	300	15	200	1/240
III	10000	4200	3800	2000	100	200	1/100
IV	9500	4150	3750	1600	85	200	1/111 z ułamkiem
V	9200	4200	3000	2000	100	200	1/92
VI	11400	4300	3100	4000	200	200	1/57
VII	11400	4300	3100	4000	200	150	1/76

Weźmy pod rozwagę dla lepszego wyjaśnienia sprawy pozycję pierwszą naszej tabeli. Przypuśćmy, że wielkość emisji w danym państwie wyraża się liczbą 1000; przypuśćmy, że emisja ta rozdziela się w takim stosunku, że na potrzeby administracji przypada 30%, na inne potrzeby państwowe, jak utrzymanie armji, cele oświatowe 50%, zaś na potrzeby gospodarcze, t. j. potrzeby rolnictwa, handlu i przemysłu 20%. Przypuśćmy dalej, że podaż towarów, jakie życie gospodarcze przy środkach stojących mu do dyspozycji jest w stanie rzucić na rynek, wyraża się liczbą niemianowaną 10, tak jak w nauce fizyki wyrażamy gęstość, stopień twardości liczbami 1, 3·8 i t. d. Niech ogólny popyt za towarem na rynku zbytu przedstawia się liczbą znacznie większą od podaży, n. p. liczbą 200. Jeżeli zechcemy w tym wypadku liczbowo wyrazić siłę kupna pieniądza, to musimy liczbę przedstawiającą emisję, podzielić przez liczbę przedstawiającą podaż. W przykładzie rozważanym otrzymamy jako rezultat liczbę 100, która nam mówi, że w danej chwili i w danym państwie, przy danym rozdziale emisji przypada na jednostkę, wyrażającą podaż, sto jednostek wyrażających emisję, a siła kupna przedstawia się stosunkiem jeden na sto.

Zrozumienie dalszych pozycji powinno już być bardzo łatwe. W pozycji drugiej widzimy wzmożoną emisję pieniądza, powiedzmy „inflację“, która skutkiem swego złego procentowego rozdziału powoduje wzrost drożyzny na rynku towarowym. Potrzeby administracji powiększyły się przeszło trzykrotnie, inne potrzeby państwowe blisko pięciokrotnie, a na potrzeby gospodarcze przeznaczono kwotę zaledwie o 50% wyższą niż poprzednio. Wobec tego podaż wzrosła również o 50%, popyt utrzymuje się nadal na swym poziomie, a re-

zultat ogólnej inflacji jest ten, że siła kupna pieniądza zmalała i wyraża się stosunkiem 1 : 240.

Pozycja trzecia przekreśla dotychczasowe błędne zapatrywania, z jakimi tylokrotnie spotykaliśmy się w prasie codziennej, a nawet czasami w poważnej literaturze fachowej, a mianowicie, że wszelka emisja powoduje inflację, a wszelka inflacja drożyzną. Emisja wyraża się tu wprawdzie liczbą dziesięciokrotnie wyższą niż w pozycji pierwszej, skoro jednak życie gospodarcze otrzymało pomoc również dziesięciokrotną, więc też wzrosła proporcjonalnie podaż towaru, a gdy popyt pozostał niezmienny, widzimy, że drożyzna utrzymuje się na tym samym poziomie, co w pozycji początkowej, a siła kupna bez względu na dalszy procentowy rozdział emisji na administrację i inne potrzeby państwowe wyraża znowu stosunkiem 1 : 100.

Pozycja czwarta, to typowy obraz błędnej gospodarki deflacyjnej. Dzięki przesadnej oszczędności zmniejszyło się w stopniu zresztą bardzo małym potrzeby administracji i inne potrzeby państwowe, a zredukowało dość poważnie dopływ gotówki dla potrzeb gospodarczych. Emisja wyraża się wprawdzie cyfrą 9.500, t. zn. cyfrą mniejszą, niż w pozycji poprzedniej, ale cóż z tego? Podaż towaru na rynku się zmniejszyła, siła kupna pieniądza zmalała i wyraża się stosunkiem 1 : 111 z ułamkiem, skutkiem czego ogólne położenie się pogorszyło i wymaga nowych, jeszcze silniejszych emisyj.

Pozycja piąta wskazuje, że deflacja jest możliwa i skuteczna tylko przy założeniu, że nie dotyka bezpośrednio życia gospodarczego, gdyż tylko wówczas może drożyzna maleć, a siła kupna pieniądza wzrastać.

Pozycja szоста przedstawia punkt kulminacyjny rozwoju gospodarczego, gdzie podaż w całości pokrywa

popyt. Życie jest wtedy idealnie tanie, siła kupna pieniądza nie może już jednak dalej wzrastać.

Pozycja siódma jest obrazem ciężkiego kryzysu gospodarczego, przy którym podaż przewyższa popyt. W tej sytuacji znalazła się po wojnie Ameryka, Szwajcaria i te wszystkie państwa, które przystosowując się do wymagań wojny, gorączkowo zwiększały u siebie tempo produkcji i całego życia gospodarczego. Z chwilą zawarcia pokoju popyt na rynkach towarowych się zmniejszył momentalnie i pozostają obecnie tylko dwie drogi, a mianowicie albo pozyskanie nowych rynków zbytu, o które wobec zniszczenia Europy nie tak łatwo, albo też wycofanie nadmiaru uwięzionych w życiu gospodarczym kapitałów i redukcja podaży, która powoduje drożyznę, zwiększa falę bezrobotnych, pociąga za sobą bankructwo rozmaitych przedsiębiorstw i nieuchronnie z tem związane zaburzenia socjalne.

Wystarczy wskazać, że dotychczasowa nasza polityka i skarbowa szła po drogach, jakie przedstawia pozycja druga albo też po tych, jakie ilustruje pozycja czwarta, by rozumieć, że posługiwaliśmy się systemami błędnymi, które nie tylko dźwignąć naszego ogólnego rozwoju na wyższe poziomy nie mogą, ale wręcz przeciwnie rozwojowi temu wprost na przeszkodzie stały.

Natomiast przy wprowadzeniu jednostki teoretycznej Polska a wkrótce za nią i inne narody będą się mogły odrodzić do nowego bujnego życia. Liga Narodów, której pozafrontowy skład pod względem narodowościowym i wyznaniowym jest publiczną tajemnicą, którą dziś nazwać można „Bankiem Europy“, albo powiedzmy otwarcie najwyższą widomą władzą finansjery międzynarodowej, nie zapobiegnie nigdy wojnom jak długo obecny system złotego kapitalizmu nie zostanie obalony, a obalić go w krótkim czasie może

jedynie przyjęcie naukowej jednostki wartości. Dla prawdy tej trzeba pozyskać jak najszersze masy narodu i trzeba kres wreszcie położyć wszelkim wichrzeniom socjalistycznym i komunistycznym.

Pragnąc za czas przeszły i obecny dać biednym ludziom pełne zadośćuczynienie, trzeba koniecznie przyznać pracy ludzkiej te same prawa, jakie kapitał będzie posiadać, a wówczas szerokie masy narodu całą duszą staną po stronie reformy ustroju pieniężnego. W 9-tym protokule mędrców Sjonu czytamy:

„Moglibyśmy obawiać się u gojów połączenia siły gojów wiedzących ze ślepią siłą tłumów, lecz zastosowaliśmy wszelkie środki przeciwko podobnej możebności — bowiem między obiema siłami wzniesiliśmy mur wzajemnego antagonizmu.

W ten sposób ślepa siła mas stanowi dla nas wyłącznie punkt oparcia. My, wyłącznie my będziemy nimi kierowali. Oczywiście będziemy kierowali ich energią w myśl naszych celów“.

Jeśli nawet przyjmemy, że autorem tej książki był genialny jakiś literat, jeśli przyjmemy, że napisana ona została nie przed wojną światową, ale powiedzmy nawet po wojnie to niepodobna zaprzeczyć, że dzisiaj mur taki istnieje w rzeczywistości i że ślepiemi masami rządzą dzisiaj demagogiczne hasła i utajone siły.

Gdy gospodarkę pragniemy oprzeć na szerokiej podstawie naturalnych bogactw kraju, to niepodobna do bogactw tych nie zaliczyć równorzędnie zdolności umysłowych i fizycznych, ludzi kraj ten zamieszkujących.

Równomierny podział zysków jest również zasadniczym postulatem społeczno-ekonomicznym, który przy równoczesnej zmianie złego i krzywdzącego systemu finansowego wprowadzić musi świat na nowe tory

rozwoju, po których pogodzona ludzkość będzie mogła spokojnie kroczyć do spełnienia swego posłannictwa na ziemi.

Wincenty Lutosławski, któryby pragnął „uduchowić przemysł w Polsce i uczynić zeń potężne narzędzie narodowego życia“ podziela zapatrywania robotnika amerykańskiego John'a Leitch'a i jest gorącym zwolennikiem tej zasady. „Bolszewizm — powiada Lutosławski — jest zarazą upartą, która nie da się odrazu wytępić i zawsze będzie nam grozić od zewnątrz i na wewnątrz, o ile nie obudzimy w naszym społeczeństwie sił duchowych i twórczych, które ubezpieczą nas do pracy owocnej i karnej, dającej zupełne zadowolenie wszystkim jej uczestnikom, niezależnie od różnicy mienia, urodzenia, stanowiska, wykształcenia, uzdolnienia, charakteru i dążności“. „Dajmy każdemu możliwość poprawienia swoich warunków bytu, aby czuł, że jego praca prowadzi do zdobycia dla wszystkich tego, co tymczasem mają za ledwie niektórzy i zaprosmy wszystkich do rzetelnego udziału w dążeniach do poprawy złego położenia powszechnego. W ten sposób wychowamy zastępy obywateli rozumiejących zadania życia narodowego, niedostępnych dla poduszczeń nienawiści klasowej, zazdrości, szalu, niszczenia wartości“ — „To nie osłabia wcale bezpieczeństwa kapitału, lecz ułatwia wszystkim robotnikom, by zostali kapitalistami i akcjonariuszami przedsiębiorstw, w których pracują“, lub — powiedzmy — by partycypowali w finansowaniu innych przedsiębiorstw, opartych na podobnych sprawiedliwych zasadach.

W pierwszym deceniu XX. stulecia istniało już na świecie 323 przedsiębiorstw<sup>1)</sup> i to we wszelkich niemal gałęziach handlu i przemysłu, które wprowa-

dziły u siebie udział pracowników w zyskach, a w Holandji przyjęły system ten nawet koleje państwowe.

Po dopuszczeniu robotników do ograniczonego udziału w zyskach wzrosła produkcja fabryki Forda w przeciągu 2 lat z 15000 na 700000 samochodów rocznie.

Zdaje się, że wobec tych dat statystycznych, poglądów i przykładów przytoczonych powyżej, racjonalność zasady samej jest dostatecznie stwierdzona. Niektóre główne zasady ekonomji politycznej streścić można następująco:

- 1) Kapitałem wymiennym jednostki jest ta jej własność, która dla innych jakąkolwiek wartość posiada, wszelka zaś inna własność jest jedynie jej dobrem naturalnem;
- 2) Cena kapitału wymiennego zależną jest zwykle w pewnym stopniu od kosztów produkcji, nie ma jednak nic wspólnego z wartością, a wymianę wzajemną rozmaitych form kapitału reguluje między ludźmi prawo podaży i popytu;
- 3) Kapitał wymienny jest zawsze tylko przedmiotem sprzedaży nie kupna, a wartość jego mierzy nabywca jedynie ilością własnego trudu i wysiłku, jaki przy kupnie zaoszczędza;
- 4) Zysk i własność prywatna, odziedziczona lub nabyta, nie jest kradzieżą, albowiem przy legalnem przelewaniu praw własności zyskują zwykle obie strony, zarówno nabywca, jak i oddawca; niemożliwość zaś dysponowania własnością wedle uznania właściciela byłaby sprzeczna z istotą tego pojęcia.

Energja potencjalna, tkwiąca w mięśniach ludzkich, zdolności konstruktora, umiejętność pisania na maszynie lub książkowania, sztuka toczenia, znajomość obróbki metali — to wszystko własności ludzkie przy-

rodzone lub nabyte, które w myśl zasady pierwszej stają się kapitałem wymiennym tych, którzy je posiadają, z chwilą, gdy dla innych nabierają jakiegokolwiek wartości. Pragnąć te kapitały posiadać, musimy oddać pewną ilość pieniędzy lub pewien zadawalający ekwiwalent. Tam, gdzie chodzi o najęcie doróżki, zrąbanie sąga drzewa na opał, lub wynajęcie posłańca dla zanieśienia listu, — słowem tam, gdzie chodzi o świadczenie krótkotrwałe i nieproduktywne, jest rzeczą naturalną i najprostszą, wysokość sumy pieniężnej umówić i kwotę wypłacić.

Tam jednak, gdzie kapitał w postaci pieniądza pragnie zabezpieczyć sobie na czas dłuższy inne formy kapitału do celów produkcyjnych, wydaje się jedynie racjonalne przewalutowanie ich i pociągnięcie do współpracy ze sprawiedliwym udziałem w zyskach. Przepuszczenie do udziału takiego bez przewalutowania t. zn. bez poprzedniego oszacowania wartości, może bardzo łatwo skrzywdzić jedną lub drugą stronę, nie jest to więc polecenia godne i nie powinno być stosowane choćby z tego powodu, że oszacowanie rozmaitych form kapitału jest w rzeczywistości zwykle bardzo łatwe.

Jest rzeczą zrozumiałą, że ze względu na przyjęty w Spółce system przewalutowania, każdy z pracowników Spółki starać się będzie w pierwszym rzędzie o uzyskanie możliwie jak największego wynagrodzenia, bo przy obliczeniu rocznem suma tego wynagrodzenia staje się dla każdego miarą wyłożonego przezeń kapitału pracy. Niema jednak najmniejszej obawy, ażeby wynagrodzenie któregokolwiek z pracowników przekroczyć miało normy zwyczajne.

Gwarancje w tym względzie daje wyrażone w zasadzie drugiej prawo popytu i podaży, streszczające



się w tym wypadku w dużej stosunkowo konkurencji. Będzie ona doskonałym regulatorem przy oznaczaniu wysokości wynagrodzenia dla wszystkich zajętych w tem przedsiębiorstwie jednostek i to bez względu na zajmowane przez nich stanowiska.

Przy towarzystwach akcyjnych wynagrodzenie dla Rady Zawiadowczej, którą wybiera Walne Zgromadzenie akcjonariuszów, ustalone jest w formie procentowej. Wszelkie zaś inne wynagrodzenia, nie wyłączając płac Zarządu, zależne są bezpośrednio od Rady Zawiadowczej. Jest rzeczą jasną, że przy ustalaniu ich wysokości kierować się ona musi w pierwszym rzędzie prawami, ujętymi ogólnie w zasadzie trzeciej. Leży bowiem w jej interesie, aby z pośród tych, którzy pracę swą zdecydują się oddać za najtańszą zapłatę, wybrać jednostki najzdolniejsze i najdzielniejsze.

Temi samemi względami powodować się też będzie Zarząd przy doborze dalszych współpracowników, gdyż interes ogółu staje się w tym wypadku interesem jednostki i naodwrot: dobro jednostki — dobrem ogółu.

Ludziom w przedsiębiorstwie tem zajęтым, a z wynagrodzenia niezadowolonym, pozostaną w myśl zasady czwartej jedynie dwie drogi: albo zechcą legalnie dążyć do poprawy swego bytu — albo będą musieli zrezygnować z dalszej współpracy.

Na podstawie tejże zasady, którą tu sprowadzić można do wolności dawania i pobierania pracy, będzie mógł Zarząd usunąć zawsze tych, których współpracę dalszą uzna za nieracjonalną.

System ten nie przesądza wysokości i sposobu wynagrodzenia robotników warsztatowych; wynagrodzenie to może być godzinowe, premjowe, lub akordowe. Bez względu jednak na to jakim ono będzie, można już zgóry przewidzieć, że możliwość strejku

można do wolności dawania i pobierania pracy, będzie mógł Zarząd usunąć zawsze tych, których współpracę dalszą uzna za nieracjonalną.

System ten nie przesądza wysokości i sposobu wynagrodzenia robotników warsztatowych; wynagrodzenie to może być godzinowe, premjowe, lub akordowe. Bez względu jednak na to jakim ono będzie, można już z góry przewidzieć, że możliwość strejku wszystkich pracowników staje się w tych warunkach wręcz wykluczoną. Trudno przypuścić, aby się znalazł taki zespół ludzi, któryby własne swoje zyski chciał umniejszyć.

Paragrafy, dotyczące podziału zysków, w statucie każdego przedsiębiorstwa zarówno handlowego, jak i przemysłowego, mogłyby opiewać jak następuje:

Zysk przedsiębiorstwa stanowi nadwyżka, pozostała po potrąceniu od dochodów przedsiębiorstwa wszystkich kosztów i strat.

Rozdział tego zysku nastąpi na podstawie rachunku rocznego w sposób poniżej wyszczególniony:

a) najpierw przydziela się do funduszy zapasowych 10% czystego zysku, dopóki fundusz zapasowy nie przekroczy czwartej części kapitału zakładowego. Ta dotacja odpada, skoro fundusz zapasowy osiągnie tę wysokość i jak długo na tej wysokości będzie się utrzymywać; (przy łatwości kredytu może paragraf ten odpaść zupełnie);

b) dalej przydziela się na amortyzację pierwotnej wartości majątku przedsiębiorstwa 5% od majątku nieruchomości i 10% od majątku aż do zupełnego umorzenia;

c) następnie 5% przeznacza się dla członków Rady Zawiadowczej (o ile dane przedsiębiorstwo ją posiada);

d) pozostałą resztę, która stanowi czysty zysk, rozdziela się na dwie części w stosunku, w jakim pozostaje z końcem roku administracyjnego kapitał akcyjny względnie zakładowy do kapitału pracy wyło-

zonego przez wszystkich zajętych w przedsiębiorstwie robotników etatowych;

e) robotnikami etatowymi są ci wszyscy, którzy za czynności swoje pobierają wynagrodzenie, zatwierdzone przez Radę Zawiadowczą lub właściciela i podpiszą z przedsiębiorstwem umowę, w której postanowienia paragrafu niniejszego będą podane do ich wiadomości;

f) jako miarę dla wyłożonego kapitału pracy przyjmuje się wysokość pobranego za pracę wynagrodzenia;

g) część, przypadająca na kapitał zakładowy, względnie akcyjny, wypłaca się jako dywidendę akcjonariuszom lub udziałowcom w stosunku do posiadanych przez nich akcji lub udziałów, zaś część przypadająca na kapitał pracy, wypłaca się jako dywidendę robotnikom etatowym w stosunku do pobranego przez każdego robotnika w ciągu roku wynagrodzenia;

h) do poboru jednak dywidendy mają prawo tylko ci robotnicy etatowi, którzy pracują, względnie w ubiegłym roku administracyjnym pracowali w przedsiębiorstwie przez czas dłuższy od trzech miesięcy;

i) dywidenda, przypadająca na kapitał robotników etatowych, którzy pracowali w przedsiębiorstwie poniżej trzech miesięcy, a w przedsiębiorstwie już nie zatrudnionych, przypada na rzecz funduszu rezerwowego;

j) robotnikom, którzy wstąpili do przedsiębiorstwa jako etatowi w ostatnim kwartale przed datą sporządzenia bilansu, będzie praca ich w tym czasie wyłożona uwzględniona jako kapitał dopiero w następnym roku administracyjnym, t. zn. przy następnym bilansie;

k) dywidenda, przypadająca na kapitał pracy robotników etatowych, zajętych w przedsiębiorstwie Spółki powyżej trzech miesięcy, którzy następnie przez

Zarząd zostali wydalen, lub sami z jakichkolwiek przyczyn z dalszego zajęcia swego zrezygnowali i w momencie rozdziału dywidendy w przedsiębiorstwie nie są zatrudnieni, będzie przekazana robotnikom tym pod adresem, jaki odchodząc pozostawia, lub też zdeponowaną zostanie do ich dyspozycji w Kasie przedsiębiorstwa. Jeżeli w ciągu 5 lat dywidenda ta podjęta przez nich nie zostanie, przepada bezzwrotnie na rzecz funduszków rezerwowych;

l) od nieodebranej z Kasy Spółki należności dywidendy procenty wypłacane nie będą;

ł) dywidenda nie pobrana przez akcjonariuszów względnie udziałowców do lat 5, przepada również na rzecz funduszków rezerwowych;

m) gdyby w pewnym roku czysty zysk przedsiębiorstwa nie wystarczył na rozdzielenie dywidendy w wysokości 5% wpłaconego kapitału akcyjnego, można po pokryciu wszystkich bilansowych strat, użyć każdorazowej nadwyżki funduszu zapasowego ponad dziesiątą część kapitału akcyjnego na uzupełnienie dywidendy do wysokości 5%. Dywidenda jednak przypadająca na kapitał pracy z funduszków zasobowych do wysokości 5% uzupełnianą w żadnym wypadku być nie może.

Z ustępu e) proponowanego powyżej paragrafu statutu wynika, że pracownicy zatrudnieni w przedsiębiorstwie takim, nie stają się odrazu robotnikami etatowymi, uprawnionymi do zysków.

Zarząd zastrzega sobie wolną rękę co do terminu podpisania kontraktu etatowego, a nawet z chwilą podpisania takiego kontraktu poddaje robotnika 3-miesięcznej próbie, pragnąc dokładnie przekonać się o jego wartości. Wymaga tego interes nie tylko Zarządu i akcjonariuszów, ale także — i to w pierwszym rzędzie

— interes wszystkich innych współpracowników etatowych, aby do grona swego przyjmować jedynie i wyłączenie siły pod każdym względem pierwszorzędne.

Jasnym jednak jest, że z chwilą, gdy z takich jednostek cały zespół skompletowany zostanie, można o przyszłość przedsiębiorstwa być zupełnie spokojnym, gdyż wówczas wspólny i zgodny wysiłek tych ludzi potrafi z pewnością przezwyciężyć wszelkie trudności.

Przedsiębiorstwo, które ma jasno wytknięty cel, oparte jest o etyczne zasady i tworzy zespół zdolnych i chętnych pracowników, źle rozwijać się nie może.

Zasada podziału zysków przedstawia wielkie korzyści dla wszystkich: społeczeństwa, rządu, robotników. Weźmy np. kwestję zaufania do akcji przemysłowych i kwestję sprawiedliwego opodatkowania.

Utajenie zysków w przedsiębiorstwach takich byłoby niemożliwe. Po pewnym bowiem czasie wszyscy buchalterzy i dyrektorowie, zatrudnieni w przedsiębiorstwach takich, byłiby pracownikami etatowymi i leżałoby w ich interesie, by wykazać zysk rzeczywisty. Z jednej strony szerokie masy społeczeństwa naszego nabrałyby wówczas zaufania do akcji przemysłowych, z drugiej strony Rząd miałby niesłychanie łatwe zadanie przy opodatkowywaniu przedsiębiorstw i mógłby śmiało zredukować stopę podatkową do minimum, rozkładając bowiem ciężary na większą liczbę płatników i mając możliwość łatwego ich ściągnięcia, zyskałby tylko na obniżeniu podatku.

Robotnik wreszcie, stając się sam kapitalistą, przestałby być wrogiem kapitału i współdziałałby spokojnie narówni z nim przy dziele budowy dobrobytu ogólnego, ignorując wszelką agitację demagogiczną, której niestety obecnie ulega tak łatwo nieraz wbrew najistotniejszym własnym interesom.

Jednostka teoretyczna wartości względnie pieniądza i przyznanie pracy tych samych praw, które do dziś wyłącznie pieniądź posiada to dwa hasła, pod którymi obecnie wystąpić można do boju z szerzącą się dookoła nas anarchją, to hasła, pod którymi będzie można zwyciężyć.

---

## ROZDZIAŁ IV.

### OGÓLNY PROGRAM DZIAŁANIA.

Trzeba się teraz zastanowić nad tem, w jaki sposób można światu podać hasła powyższe, tak by nie zmarniały w zarodku i by możliwie jak najprędzej wprowadzić je w życie.

Zanim przejdziemy do odpowiednich wniosków, trzeba nam jeszcze powiedzieć kilka słów o żydach i ich stosunku do finansjery międzynarodowej.

Nie ulega dzisiaj najmniejszej wątpliwości, że żydzi są narodem i to potężnym narodem, że posiadają tajny rząd własny, stałej określonej siedziby nie posiadający, który działa w sojuszu z finansjerą międzynarodową.

Być może, że rząd ten żydowski kieruje jej posunięciami na szachownicy światowej, być może że własne swe czyny przystosowuje do jej życzeń.

To obojętne, sam fakt współdziałania widoczny jest na każdym kroku.

Złoty kapitalizm współczesny dopomagał do dzisiaj rozwojowi świata całego i rozwojowi cywilizacji.

Żydzi przyczynili się do tego w wysokim stopniu i przeczyć temu nie podobna.

Żydzi mają za sobą cztery tysiące lat kultury nie mają w narodzie swoim analfabetów, mają religję narodową, która do działań kupieckich i finansowych daje im specjalne niemal przygotowanie.

To są wystarczające powody, by mogli przyzwyczaić się na ogół żydów patrzeć z góry i traktować

inaczej niż swoich rodaków i stosować do gojów inną etykę w postępowaniu niż tę, którą między sobą stosują.

Stykając się w życiu codziennym z żydami nauczyliśmy się widzieć w nich mistrzów we wszelkich operacjach finansowych i handlowych, a ponieważ zasadniczo wychodzimy ze stosunków z nimi biedniejsi, więc nie dziwota, że uważamy ich za naszych wrogów i odnosimy się do ogółu żydowskiego z najwyższą niechęcią.

Sposoby jednak walki z żydami, jakie obecnie stosujemy nie mogą dać nam żadnych korzyści, jak długo system finansowy, na którym oni całym ciężarem się opierają pozostanie niezmienny.

Cóż z tego, że wołamy nie sprzedawać żydom gruntów i domów, cóż z tego, że wygłaszamy hasła swój do swego, cóż z tego, że wrywamy im od czasu do czasu brody i pejsy?

Żydzi nabywają od nas domy, gdyż mogą płacić więcej niż inni i przy zachowaniu obecnego systemu zawsze więcej płacić będą mogli.

Żydzi mają sposoby, ażeby nabywać własności nasze, nawet wówczas, gdy właściciel nie chce żydowi sprzedać.

Na co przydadzą się hasła swój do swego, jak długo w wypadkach 95 na sto nie możemy dodać po swoje, jak długo hurtownikami są żydzi, jak długo lwia część przemysłu w ich rękach i to albo zupełnie oficjalnie, albo też ukryta poza nieżydowskim nazwiskiem za tak zwanym nieżydowskim frontem.

Jeśli kupujemy dziś u katolików, to najczęściej po to, by kosztem społeczeństwa katolickiego utrzymać rodzinę kupca katolickiego, albo przedłużyć na krótko wegetację jakiejś spółki katolickiej.

My sami tracimy skutkiem tych hasła antysemickich



najwięcej; a żydom żadnej szkody nie czynimy, taniej sprzedajemy domy nasze przynajmniej o zarobek podstawionego szabesgoja, drożej płacimy za towary.

Cóż z tego, że kilku żydom obetniemy pejsy, wszak nie zmieni to ich wewnętrznej natury, nie zatrzyma ich ogólnej działalności, nie poprawi ich, nie poprawi naszej doli.

Wytrącić finansjerze międzynarodowej broń z ręki, przy pomocy której z nami walczy, to jedyna rada i wyjście z groźnej sytuacji, w jakiej obecnie się znajdujemy.

Jej bronią to obecny złoty system finansowy, który pozostaje w nieuczciwych rękach daje możliwość, rewoltowania całego świata i da w ostateczności prędzej lub później możliwość rzucenia całej ludzkości pod nogi złotego cielca.

Gdy system ten legnie żydom również otworzą się oczy, nie będą mogli być tem, czem są dzisiaj, a cały swój talent i swoje zdolności naród ten będzie musiał zaprzęgnąć obok innych narodów do wspólnej pracy i dla wspólnego dobra.

Powoli ogół żydowski nieświadomiony zrozumie, że przez swoich uświadomionych rządców używany był dla złej sprawy i to doprowadzi do tego, że zaczną burzyć się przeciwko tym, którzy wieki całe narażali go na nędzę i poniewierkę dla swoich samolubnych światowładnych celów i straci wówczas rację bytu kult złota. Będziemy mieli coraz liczniejsze szeregi żydów, którzy nie wypierając się swej narodowości, zmieniać jednak będą wyznanie.

Wśród społeczeństwa żydowskiego potworzą się chrześcijańskie gminy wyznaniowe i w ten sposób kwestja żydowska znajdzie nareszcie swoje rozwiązanie.

Zanim to jednak nastąpi, żydzi uświadomieni bronić się będą, a raczej bronić będą tej pozycji, jaką dzięki złemu systemowi finansowemu obecnie w świecie zdobyli.

Znając solidarność narodową żydów, należy przypuszczać, że ogół nieświadomiony będzie ich z początku przynajmniej bezwzględnie popierał.

Żyjemy w kraju, w którym naród żydowski najpotężniej się rozwinął, z którego wyszli tacy ludzie jak Trocki. Wystarczy spojrzeć na listę obrońców robotników w sławnych zajściach listopadowych, by zobaczyć jak silnie są żydzi związani z każdym niemal ruchem wywrotowym. Oni są przywódcami naszych socjalistów i komunistów.

Jeżeli jeszcze uwzględnimy, że zadłużenie nasze u żydów jest ogromne, że przy dzisiejszym systemie finansowym nie posiadamy odpowiednich środków do otwartej walki z ideami wywrotowymi, szerzonymi przez ich radykałów i ze złotą potęgą, na której się opierają to chyba jasne i widoczne, że czeka nas ciężki trud i że zwycięstwo nieprzyjdzie łatwo.

Sile finansjery międzynarodowej przeciwstawić możemy chwilowo jedynie dwie nowe idee, dwa nowe hasła na chrześcijańskich zasadach oparte.

Potrafia one w puch rozbić dotychczasowe sukcesy finansjery międzynarodowej, ale zdołają to uczynić tylko wówczas, gdy potrafimy idee te wytłumaczyć szerokiemu ogółowi społeczeństwa katolickiego, gdy pozyskamy dla sprawy tej pokaźny zastęp ludzi we wszystkich warstwach narodu i gdy szary ogół inteligentnego żydowskiego proletariatu zrozumie własny swój interes.

Wystarczy zupełnie by naród nauczył się poznawać źródło i rodzaj złego wpływu rozlewającego się koło

niego. Wyjaśnienie będzie jednocześnie wyleczeniem.

Zasada ta jest słuszna i nie może ulegać dyskusji. Henry Ford mówiąc o przyszłości narodów, wyraża się w sposób następujący:

„Jeśli nie mylą oznaki znajdujemy się w tej chwili w toku wielkiej zmiany. Odbywa się ona dokoła nas powoli i zaledwie dostrzegana, ale z niezachwianą statecznością. Stopniowo uczymy się łączyć przyczyny i skutki. Wielka część tak zwanych zaburzeń, wielka część przewrotów w urządzeniach na pozór ustalonych jest właściwie tylko zewnętrzną zapowiedzią czegoś, co zakrawa na odrodzenie. Zmienia się kąt widzenia ogółu, a naprawdę potrzeba nam tylko lekkiego przesunięcia poglądu, by bardzo zły system przeszłości zmienić na bardzo dobry system przyszłości“.

I rzeczywiście chodzi tylko o drobną zmianę poglądów. Działać uświadamiająco trzeba zacząć natychmiast, ale trzeba też działać bardzo ostrożnie i rozumnie, by sprawy pierwszorzędnej wagi nietylko dla ojczyzny naszej ale i dla całej ludzkości, nie wyłączać narodu żydowskiego, w zarodku samym na długie lata skutkiem bezprogramowego działania nie zaprzepaścić.

Zmiana systemu finansowego leży w interesie ziemian, chłopów, pracującej inteligencji, a więc urzędników zarówno państwowych jak i prywatnych, dalej w interesie robotników i wreszcie w interesie kościoła katolickiego, a to choćby z tego powodu, że o ile życie gospodarcze jest przy obecnym systemie finansowym we wszystkich niemal swoich przjawach jawnem zaprzeczeniem etyki katolickiej, o tyle przy zmianie systemu finansowego toż samo życie gospodarcze stać się powinno tej właśnie etyki wyrazem i wykładnikiem.

Przeciwników zmiany obecnego systemu znaleźć będzie można tylko w szeregach socjalistów i komunistów, wśród żydów i wśród reprezentatów obecnego świata finansowego, którym obecny system dogadza i którzy nie badając korzyści ogólnie płynących z reformy zwalczają ją gotowi w imię własnego tylko zresztą bardzo wątpliwego interesu.

Z powyższego zestawienia widać, że po stronie zmiany systemu finansowego zgromadzić będzie można 80 — 90% całego społeczeństwa, naturalnie i tylko wtedy, gdy społeczeństwo to będzie należycie uświadomione, pozna dokładnie wady obecnego systemu oraz zrozumie korzyści jakie nowy system ze sobą przynosi.

Dokonać uświadomienia tak wielkiej liczby ludzi nie może ani książka ani broszura, a tem mniej jeden człowiek.

Dużej pracy zorganizowanego przygotowania społeczeństwa naszego dokonać może tylko pewne zrzeszenie ludzi, a praca niniejsza ma się stać dla tego właśnie zrzeszenia podstawą.

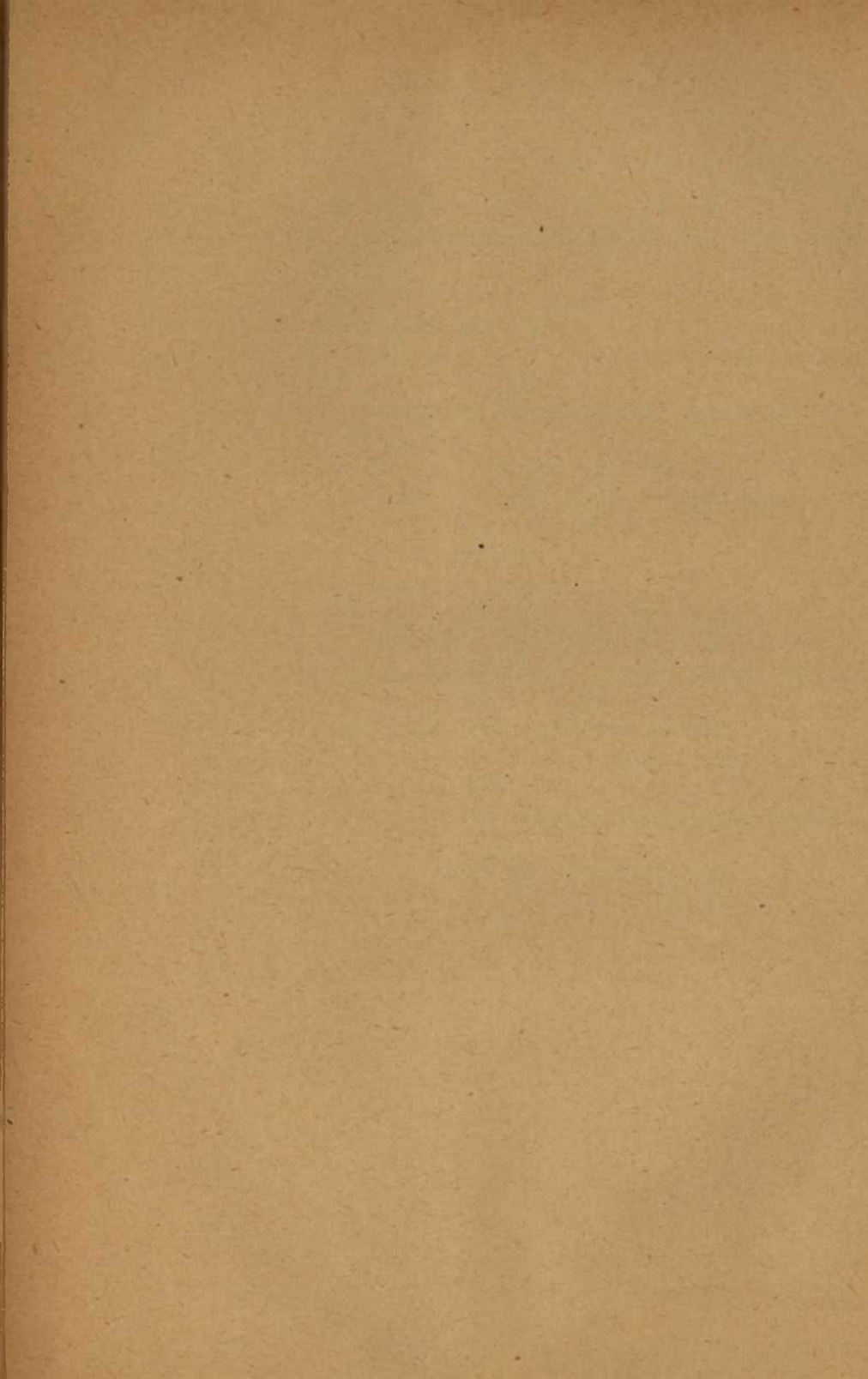
---

## ŹRÓDŁA.

- F. Buhl: „Die Sozialen Verhältnisse der Israeliten“.  
M. Loehr: „Israels Kulturentwicklung“ 1896.  
F. Ratzel: „Volkerkunde“.  
L. Neubauer: „Die Sage vom ewigem Juden“ 1887.  
E. V. Bergmann: „Zur Geschichte der polnischen-deutschen und Judischen Bevölkerung in der Provinz Posen“.  
L. Stern: „Die Vorschriften der Tora, welche der Israel in der Zerstreuung zu Beobachten hat“. Ein Lehrbuch der Religion für Schule und Familie, 1904.  
Werner Sombart: „Żydzi“, tłumaczenie Dr. fil. M. Brockmanowa 1913.  
Alex Dietz: „Stambuch der frankfurter Juden“ 1907.  
B. A. Gomol: „Die Kapitalistische Mausfalle“ 1908.  
L. Auerbach: „Das judische Obligationsrecht“ 1881.  
A. Beer: „Das Staatsschuldenwesen und die Ordnung des Staatshaushalts unter Maria Theresia“ 1884.  
G. Liebe: „Das Judentum“.  
A. Diede: „Religje-Judaizm“ 1913.  
Czacki: Rozprawa o Żydach.  
Anonimowe: „Protokoły Mędrców Sjonu“.  
— „Przyczyny wrzenia światowego“.  
— „The Dearborn Independent“ 1920. „Międzynarodowy Żyd“, tłum. A. Schottowa.  
Wincenty Lutosławski: „Wojna wszechświatowa“.  
Nowaczyński: „Mocarstwo anonimowe“.  
Andrzej Niemojewski: „Dusza żydowska w świetle talmudu“.

- Dr. E. J. Dillon: „Konferencja pokojowa“.
- Prof. Roman Rybarski: „Marka polska i złoty polski“ 1922.
- Dr. Wacław Fajans: „Wahania walutowe w świetle doświadczeń wojny“.
- Ks. R. Moskała T. J.: „Przegląd powszechny“, „Względność prawa własności“.
- Dr. F. Młynarski: „Reforma ustroju pieniężnego“ Warszawa 1921.
- A. Krzyżanowski: „Nauka o pieniądzu“.
- Jan Stanisław Lewiński: „Twórcy ekomji politycznej“.
- Adam Shmid: „Wealth of Nations“, Tłum.
- Karol Marks: „Kapitał“.
- Erazm Majewski: „Kapitał“.
- A. Trombert: „La participation aux bénéfices“.
- N. A. Borodin i M. I. Wołkow: „Sielsko-choziajstwienna Amierika wo wremja wojny“, wydanie „Narodnawo Prawa“, Moskwa 1919.
- Wincenty Lutosławski: „Bądźmy ludźmi“.
- Feliks Sobolewski: „Podział zysków, jako zasadniczy postulat społeczno-ekonomiczny“ 1922.
- Błędne drogi polityki skarbowo-ekonomicznej 1922.
- Henry Ford: „Moje życie i dzieło“ 1922.

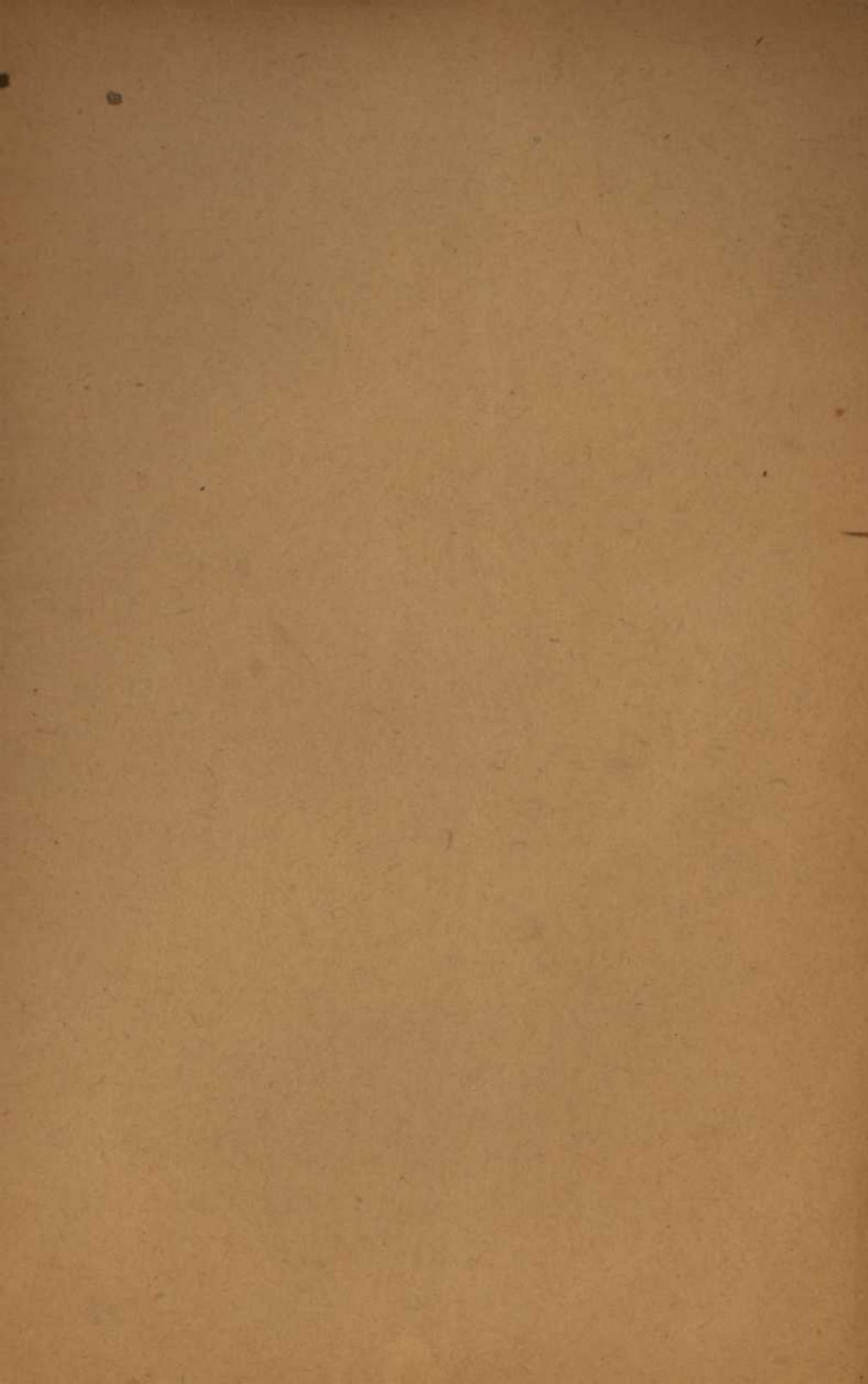












Biblioteka Uniwersytetu  
MARII CURIE SKŁODOWSKIEJ  
w Lublinie

266409

i

Do użytku tylko w obrębie  
Biblioteki



1000174496